300 LAT PATRONATU ŚW. JÓZEFA NAD KRAKOWEM
ŚW. JÓZEF W KARMELU

Materiały formacyjne dla Bractw Szkaplerznych
Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych

[7]



Święta Boża Rodzicielko, Chwało Góry Karmel,
zechciej odzianych Twoją Szatą przyodziać cnotami Twoimi
i zachowaj ich zawsze od wszelkich niebezpieczeństw
duszy i ciała. Amen.

BIBLIOTEKA FORMACYJNA
RODZINY SZKAPLERZNEJ



SPIS TREŚCI

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

KONFERENCJE FORMACYJNE

- Miesiąc I – kwiecień 4
  Włodzimierz Tochmański OCD: *Św. Józef w Karmelu*
- Miesiąc II – maj 17
  Palma Cierpliwości. Cierpliwość Maryi z Nazaretu
  oprac. Włodzimierz Tochmański OCD
- Miesiąc III – czerwiec 30
  Włodzimierz Tochmański OCD: *Teologia duchowości laikatu (1)*

Z ŻYCIA BRACTWA I RODZINY SZKAPLERZNEJ

- Nowe muzeum multimedialne w Czernej 38
- Karmelitańskie Sanktuarium w Czernej spokrewnione duchowo z Bazyliką Matki Bożej Większej w Rzymie 40
- Z życia Bractwa i Rodziny Szkaplerznej w parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Nowym Targu 42
- Bractwo Szkaplerzne w Opolu 44
- Spotkanie opłatkowe Bractwa Szkaplerza Świętego przy parafii pw. Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Mysłowicach 47
- Z życia Bractwa Szkaplerznego i Rodziny Szkaplerznej w parafii Świętej Trójcy w Przemyślu 48
- Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Łańcucie 49
- Modlitwa Bractwa w Libiążu w intencji kapłanów 51
- Ogłoszenia 55

ISBN 978-83-64430-59-6

„Będąc na modlitwie, ujrzałam (…) tak mi się zdawało, tuż przy sobie obecnego Chrystusa Pana, i wyraźną, jakby naoczną miałam pewność, że to On do mnie mówi... Zdawało mi się, że ciągle mam przy boku Pana Jezusa, choć nie widziałam postaci Jego, bo widzenie to nie było w wyobraźni; czułam jednak bardzo wyraźnie, że On wciąż stoi przy mnie z prawej strony i że widzi wszystko, co robię"
(św. Teresa od Jezusa, Życie 27,2)



Niech wielkość i głębia tajemnicy krzyża,
która daje radość spotkania
z Jezusem Zmartwychwstałym,
otworzy nasze serca na pełny dar z siebie
i zjednoczy z Barankiem Paschalnym.

Wszystkim Drogim Czytelnikom,
Bractwom, Wspólnotom i całej Rodzinie Szkaplerznej
przesyłam serdeczne pozdrowienia.

Złączony w modlitwie i radosnym

ALLELUJA

o. Włodzimierz Tochmański OCD

KONFERENCJE FORMACYJNE

MIESIĄC I – KWIECIEŃ

Włodzimierz Tochmański OCD:

ŚW. JÓZEF W KARMELU

Aby zrozumieć sens duchowości i czci św. Józefa w Karmelu dzisiaj, potrzeba odkryć historyczne i bogate duchowe korzenie tego nabożeństwa oraz obecności, wstawiennictwa i opieki tego Wielkiego Świętego.

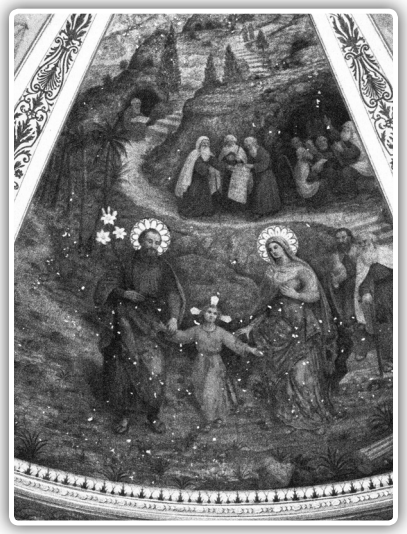
1. Cześć św. Józefa w Karmelu wcześniej i obecnie

Początki kultu w Karmelu

Utarło się znane powiedzenie naszego Zakonu Karmelitańskiego „Carmelus totus Marianus est" – „Karmel cały jest Maryjny". Wspólnoty zakonne Karmelu i Karmelu Terezjańskiego nigdy jednak nie oddzielały Matki Bożej od tego, który jest Jej dziewiczym Małżonkiem i Opiekunem. Św. Józef jest uważany po dziś dzień nie tylko za urzędowego opiekuna (protektora) naszego zakonu karmelitańskiego, ale za ojca, który nigdy nie zawodzi.

Jak wyglądała historia kultu św. Józefa w Karmelu i jak wygląda dzisiaj? Posłużę się słowami i faktami zanotowanymi przez mojego współbrata historyka o. Honorata Czesława Gila OCD, od 50 lat pracującego nieprzerwanie przy wadowickim klasztorze św. Józefa, który obok śp. o. prof. Benignusa Józefa Wanata OCD opisywał historię czci św. Józefa w Karmelu. Przyznam się od razu, że ta piękna karta historii mnie osobiście urzekła. W Karmelu jedna z popularniejszych legend opowiadała, że Maryja często miała odwiedzać z Dzieciątkiem Jezus i ze św. Józefem pustelników żyjących przy źródle św. Eliasza na wzgórzach Karmelu. W drodze powrotnej z Egiptu Święta Rodzina miała spędzić noc w grocie na zboczu Karme-

lu. Oczywiście to tylko pobożna legenda, choć podawana w Ziemi Świętej wszystkim pielgrzymom na Górze Karmel i widoczna na freskach tamtejszej kopuły Bazyliki Matki Bożej z Góry Karmel w Hajfie.



Karmelici, emigrując z Ziemi Świętej do Europy w XIII w., i żyjąc liturgią galloromańską, tj. liturgią Grobu Bożego, przynieść mieli wraz ze sobą nabożeństwo nie tylko Matki Bożej, swej Patronki, ale i św. Józefa, Żywiciela i przeczystego Jej Oblubieńca. Znany czciciel Matki Bożej Arnold Bostiusz w 1479 r. odnotował, że zakon ten od niepamiętnych czasów czcił św. Józefa. Nazywa go *„mężem dziewiczym i nienaruszonym, zastępcą odwiecznego Boga, żywicielem i najtroskliwszym ekonomem i mniemanym ojcem, umiłowanym oblubieńcem Maryi, najwierniejszym opiekunem i świadkiem Jej dziewictwa, za wzorem swej oblubienicy najgorliwszym o zbawienie dusz i doskonałym w każdej cnocie”*. Słowa te rzeczywiście świadczą o głębokim rozumieniu przez zakon miejsca św. Józefa w ekonomii zbawienia.

Jak zaświadczają historycy i znawcy kultury, a wśród nich Daniel Papebrock z Towarzystwa Bollandystów, karmelici przyczynili się znacznie do rozwoju kultu św. Józefa na Zachodzie chrześcijaństwa. *Któż więcej* – pytał autor – *mógł przyczynić się do czci św. Józefa na Zachodzie, jeśli nie ci,*

którzy w Palestynie oddawali mu cześć? Od niepamiętnych czasów karmelici obchodzili święto św. Józefa i z czasem posiadali własne oficjum o nim. W prawie wszystkich klasztorach karmelitańskich można było spotkać ołtarz ku czci św. Józefa. O żywym kulcie św. Józefa świadczyła karmelitańska ikonografia w iluminowanych mszałach, graduałach, antyfonarzach i ewangeliarzach oraz malarstwo sztalugowe i tablicowe, które możemy podziwiać choćby w najstarszym klasztorze karmelitańskim w Krakowie na ul. Karmelickiej.

Kult św. Józefa u św. Teresy od Jezusa

Św. Teresa od Jezusa (1515-1582), reformatorka Karmelu, doktor Kościoła, uznawana jest za tę osobę, która w Kościele odnowiła i rozpowszechniła nabożeństwo do św. Józefa. Nabożeństwo Teresy do św. Józefa będzie miało wielki wpływ na cały Kościół i na cały świat. Teresa odzyskała nawet zdrowie za jego przyczyną (w 1542 r.). *Teresa jest bez wątpienia jedną z pierwszych kobiet w historii, która – dzięki Maryi – odkryła tajemnicę św. Józefa: w wieku 25 lat jest na granicy śmierci – wtedy ratuje ją św. Józef, podobnie jak ratował przed śmiercią Dziecię Jezus.*



Starała się odwdzięczyć św. Józefowi jak tylko mogła. Przeżyła dziwną wizję (w 1561 r.) ubierania jej w szatę śnieżnobiałą przez Maryję i św. Józefa oraz stwierdzenia przez Maryję, że bardzo jest zadowolona z nabożeń-

stwa Teresy do Jej Oblubieńca – św. Józefa. Doświadczyła także pewnego objawienia, w którym Chrystus po Komunii św. zobowiązał ją do rychłego założenia reformowanego klasztoru, który ma być właśnie pod wezwaniem św. Józefa.

Pierwszym kościołem pw. św. Józefa w Kościele katolickim był zatem dopiero pierwszy kościół naszej Reformy Terezjańskiej w Awili w Hiszpanii. Powstanie zreformowanego klasztoru św. Józefa zapoczątkowało wielkie dzieło reformy Karmelu, które również powierzyła z zaufaniem św. Józefowi. Twierdziła ona wprost, że o cokolwiek prosiła Pana Boga za przyczyną św. Józefa, zawsze otrzymała i nie była nigdy zawiedziona. Na wszystkie 17 swoich fundacji, z których 11 nosiło wezwanie św. Józefa, Teresa woziła zawsze figurę św. Patriarchy, przechowywaną dotąd w Avila. Nawet gdy Teresa została przeoryszą w trudnym klasztorze Wcielenia, jej niechętnym, postawiła na miejscu przeoryszy obraz Matki Bożej a na miejscu podprzeoryszy wizerunek św. Józefa. *„Ten wizerunek* – jak podaje o. prof. Roman Llamas OCD – *mówił jej wszystko, co zakonnice robią, tak że nazwano go „Mówiącym", bowiem od takiego mówienia został z ustami cudownie otwartymi".*

Teresa zapisała na kartach swej autobiografii jakże wspaniałe słowa o tym, którego nazywała „swoim Ojcem". A skoro jest doktorem Kościoła, pierwszą kobietą obdarzoną tym tytułem w Kościele, niech przemawia i do nas dzisiaj jeszcze raz: *„Obrałam sobie za orędownika i patrona chwalebnego świętego Józefa, usilnie jemu się polecając. I poznałam jasno, że jak w tej potrzebie, tak i w innych pilniejszych jeszcze, w których chodziło o cześć moją i zatracenie duszy, Ojciec ten mój i Patron wybawił mię i więcej mi dobrego uczynił niż sama prosić umiałam (...). Innym Świętym, rzec można, dał Bóg łaskę wspomagania nas w tej lub owej potrzebie, temu zaś chwalebnemu Świętemu, jak o tym wiem z własnego doświadczenia, dał władzę wspomagania nas we wszystkim".* Ponadto dodaje: *„Pragnęłabym wszystkich pociągnąć do pobożnej czci tego chwalebnego Świętego – wiedząc z długoletniego doświadczenia, jak wiele dobra jest on mocen wyjednać nam u Boga. Nigdy jeszcze nie spotkałam nikogo, kto by prawdziwie miał do niego nabożeństwo i szczególną mu cześć oddawał i nie osiągnął coraz większych korzyści w cnocie, bo w sposób dziwnie skuteczny wspomaga każdą duszę,*

która się mu poleca. Od wielu już lat, o ile pamiętam, co roku w dzień święta jego proszę go o jakąś łaskę i zawsze ją otrzymuję, a jeśli prośba moja jest w czymś niewłaściwa, on ją zawsze sprostuje dla większego dobra mego".

„Proszę tylko dla miłości Boga każdego, kto by mi nie wierzył, niech spróbuje, a z własnego doświadczenia przekona się, jak dobra i pożyteczna to rzecz, polecać się temu chwalebnemu Patriarsze i go czcić. Szczególnie dusze oddane modlitwie wewnętrznej, powinny go ustawicznie wzywać z ufnością i miłością (...). Kto nie odnalazł jeszcze mistrza, który by go nauczył modlitwy wewnętrznej, niech sobie tego chwalebnego Świętego weźmie za mistrza i przewodnika, a pod wodzą jego nie zbłądzi".

Pewnego dnia, podczas wyczerpujących podróży, często bardzo niebezpiecznych, w sprawach fundacji klasztorów, jechano drogą prowadzącą wprost do przepaści; usłyszano krzyk, jakby od pasterza owiec: *„pareeen… pareeen… zatrzymajcie się, zatrzymajcie się!"* Powożący zatrzymują się, szukają pasterza, ale na próżno. Teresa wiedziała, że go nie znajdą, wiedziała, że to był św. Józef!



Św. Teresa zanotowała także słowa o Józefie jako Opiekunie i Patronie klasztoru: *„Pewnego dnia, po Komunii świętej, Zbawiciel nakazał mi pracować ze wszystkich moich sił nad założeniem tego klasztoru; dał mi cał-*

kowitą pewność, że ta fundacja dojdzie do skutku, i że On sam będzie tam bardzo wiernie czczony. Chciał, aby poświecono go Świętemu Józefowi: ten święty będzie nas bronił u jednej z bram, Nasza Pani – u drugiej, a On sam, Chrystus, będzie pośrodku nas. Klasztor ten będzie gwiazdą dającą wielki blask". „Miejcie nabożeństwo do św. Józefa, bo On wiele może" – takie przesłanie zostawia swoim duchowym córkom i synom.

Od tamtego czasu św. Józef zajął kluczowe miejsce w historii i życiu, szczególnie duchowości i modlitwy, wspólnot Karmelu Terezjańskiego. Przez wieki pielęgnowano gorliwie to nabożeństwo. Święty Józef został przez św. Teresę umieszczony w centrum charyzmatu karmelitańskiego razem z Jezusem i Maryją, tak by wszyscy karmelici i karmelitanki, duchowi synowie i córki świętej z Avila, byli także jego czcicielami. Św. Józef został patronem większości klasztorów założonych przez św. Teresę.



Pod koniec XVIII w. był patronem ponad 200 kościołów Karmelu Terezjańskiego. O. Hieronim Gracjan od Matki Bożej, który był bliskim współpracownikiem św. Teresy, opisywał fundacje karmelitów i karmelitanek bosych, które powstały dzięki pomocy św. Józefa.

Św. Teresa Wielka wprowadziła uroczyste obchody jego święta w klasztorach. Ozdabiano kościoły, zamawiano na tę okoliczność bogate szaty liturgiczne, organizowano szczególnie uroczystą oprawę liturgii. Pierwsza

kapituła prowincjalna karmelitów bosych, obradująca w 1581 r. w Avili, obrała św. Józefa za patrona prowincji, w 1628 r. został głównym patronem Kongregacji hiszpańskiej. Konstytucje Kongregacji włoskiej uznały go za „Patrona zakonu" (1599 i 1631). Św. Józef był uważany za fundatora Reformy przez wszystkich.

Liturgiczny kult św. Józefa wszedł potem do liturgii Kościoła powszechnego. Dotyczy to szczególnie świąt Opieki św. Józefa i Zaślubin z NMP. Wielkim propagatorem święta Opieki św. Józefa, obchodzonego początkowo w trzecią niedzielę Wielkanocną, był o. Jan od Poczęcia (1626-1700), hiszpański karmelita bosy. Od 1913 r. święto to obchodzono w środę II tygodnia wielkanocnego rozciągniętego wówczas na cały Kościół od 60 lat przez papieża Piusa IX. Drugie Święto Zaślubin NMP ze św. Józefem obchodzone było w zakonie od 1678 r. każdego 23 stycznia. Oficjum do niego napisał słynny Jan Gerson w 1729 r.

W XIX w. pewien francuski autor Lucot napisał, że papieże znaleźli w św. Teresie Wielkiej potężnego pomocnika dla szerzenia kultu św. Józefa. Dodał przy tym, że Gerson sam uczynił dużo dla św. Józefa, jednak „*Teresa uczyniła tysiąc razy więcej sama, poprzez zakonników swojej reformy i poprzez zakonnice swojego Karmelu. Święty Józef jest jej dłużnikiem, przede wszystkim za jego cześć na ziemi".*

„Miejcie nabożeństwo do św. Józefa: On wszystko może" – powie druga znana karmelitanka bosa św. Teresa od Dzieciątka Jezus z Lisieux, patronka misji i najmłodszy doktor Kościoła. Mało znany jest fakt, że to świętego Józefa prosiła św. Teresa od Dzieciątka Jezus 19 marca 1897 r., ostatniego 19 marca w jej życiu, o łaskę *„przeżywania swojego nieba na czynieniu dobra na ziemi"*. Czyż nie została wysłuchana? A żywe odbicie (wizerunek) św. Józefa można zobaczyć, jak nam to proponuje brat Efraim, w jej ojcu bł. Louis Martin.

Świętego Józefa nazywano w Karmelu najlepszym Ojcem. Każda środowa Eucharystia była wotywą na cześć św. Józefa. Nie brakowało aktów pobożnych i pokutnych na cześć św. Józefa. Istnieją wprost nadprzyrodzone nadzwyczajne dowody Jego opieki. Siostry i bracia Karmelu z dziecięcą prostotą i zaufaniem proszą go aż po dzień dzisiejszy o wszystko, czego po-



trzebują, od rzeczy duchowych po materialne. Do niedawna jeszcze – choć może i ten zwyczaj jeszcze gdzieniegdzie istnieje – siostry klauzurowe Karmelu pisały do niego listy i liściki, a on – nazywając to pobożnym językiem – szedł załatwić ich sprawy u samego Pana Jezusa. Pod jego wezwaniem zakładano klasztory, wzywano jego opieki w trudnych dla zakonu czasach.

W pierwszej połowie XVII w. żywym ośrodkiem kultu św. Józefa były Niderlandy hiszpańskie. Stało się to m.in. pod wpływem literatury hiszpańskiej, zwłaszcza dzieł św. Teresy i jej biografii. Już w roku 1604 przy kościele Zbawiciela w Gandawie powstało bractwo św. Józefa. Jako pierwsi wpisali się do niego arcyksiążęta Izabela i Albert, potem inne ważne osobistości z Niderlandów, Francji, Włoch i Niemiec. Bractwa przy klasztorach karmelitańskich przeniosły kult św. Józefa do szerokich warstw ludności. W roku 1679 ośrodek niderlandzki wywarł znaczny wpływ na rozwój kultu św. Józefa w innych krajach, między innymi w Polsce. Przyczynił się do tego fakt, że karmelitanki bose przybyły do Polski właśnie z Niderlandów.

Kult św. Józefa w polskim Karmelu wiek XVII-XVIII

Polska gałąź zakonu pielęgnowała gorliwie ten kult, rozszerzając go na wiernych świeckich. Trudno mówić o kulcie św. Józefa w Polsce przed XVII w. Świadczy o tym m.in. brak kościołów pod jego patronatem i niezwykle rzadkie nadawanie imienia Józef przy chrzcie świętym. W XVII w. na rozwój kultu w sposób zasadniczy wpłynęli karmelici bosi, szybko jednak stał się

on kultem powszechnym. Prawdopodobnie pierwszą kaplicę w Rzeczypospolitej pw. św. Józefa zbudowali karmelici bosi w roku 1609 w Krakowie w miejscu, gdzie stał ich pierwszy klasztor. W 1617 r. drugi klasztor krakowski tego zakonu otrzymał za patronów świętych Michała i Józefa. W roku następnym wybudowano w Poznaniu publiczną kaplicę pw. św. Józefa. Zastąpił ją drewniany kościół, wzniesiony w latach 1620-1621. Według obecnego stanu naszej wiedzy, był to w Rzeczypospolitej pierwszy kościół pod tym tytułem.

Karmelici bosi byli pionierami kultu św. Józefa w Polsce i przyczynili się do uznania św. Józefa patronem Krakowa przez Stolicę Apostolską.



Karmelici prowadzili także sanktuaria dedykowane św. Józefowi. W Polsce szczególną popularnością cieszyły się dawniej sanktuaria w Krakowie, Poznaniu i Wiśniczu, gdzie znajdowały się słynące cudami obrazy Święte-

go. Kult św. Józefa propagowany przez Karmel Terezjański w Polsce wyrażał się w kazaniach, organizacji uroczystości św. Józefa na najwyższym poziomie, w codziennych (potem środowych) Mszach świętych wotywnych o św. Józefie, w drukowanych książkach, bractwie św. Józefa oraz poprzez wewnętrzną liturgią konwentów ze śpiewanymi godzinami kanonicznymi Liturgii Godzin. We wszystkich kościołach zakonu istniały ołtarze św. Józefa. Najstarsze po polsku godzinki do św. Józefa wydali prawdopodobnie karmelici bosi w 1624 r. Po dziś dzień polski Karmel Terezjański w obu prowincjach w środy sprawuje Msze święte wotywne o św. Józefie jako nawiązanie do pięknej praktyki przedrozbiorowej polskiego Karmelu.

W 1628 r. kapituła prowincjalna Karmelu bosego wystosowała memoriał do Synodu prowincjalnego w Piotrkowie z prośbą o wprowadzenie do polskiego kalendarza liturgicznego święta św. Józefa (19 marca). Zgodnie z rozporządzeniem Grzegorza XV (z 1621 r.) Synod nakazał wprowadzić w życie papieskie polecenie.



W klasztorach karmelitanek bosych św. Józef był uważany za ojca, który skutecznie troszczy się o wszystkie potrzeby: materialne i duchowe. Karmelitanki krakowskie w 1655 r., dla uproszenia sobie opieki św. Józefa ślubowały, że w uroczystość św. Józefa jedna z zakonnic będzie pościć oraz zobowiązały się też do odprawiania raz w tygodniu wotywy o św. Józefie. Niektóre siostry również ślubowały szerzenie kultu św. Józefa. Taki ślub złożyła Sługa Boża matka Teresa Marchocka, która powierzyła swoje powołanie do zakonu św. Józefowi.

Innym przejawem kultu było nadawanie kościołom klasztornym wezwań św. Józefa (w polskiej prowincji Ducha Świętego było ich blisko 10, a kolejne 7 na tym terenie należały do karmelitanek bosych). Ważną rolę w szerzeniu kultu św. Józefa odegrały bractwa poświęcone św. Józefowi, w tym pierwsze erygowane w 1666 r., bractwo św. Józefa przy klasztorze lubelskim.

To karmelici bosi byli założycielami tych bractw w Polsce, organizatorami i formatorami wielu pokoleń członków.

Bractwa św. Józefa były zakładane również przy kościołach parafialnych. Klasztor karmelitański pw. świętych Michała i Józefa w Krakowie stał się najważniejszym ośrodkiem kultu św. Józefa w dawnej stolicy państwa. Nasilenie tego kultu przypada na okres, kiedy to państwo było gnębione niszczącymi wojnami i epidemiami.

Obraz św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, znajdujący się w naszym kościele w Krakowie przy ul. Rakowickiej 18 w ołtarzu bocznym lewej nawy, jest głównym obrazem Patrona Miasta Krakowa. Został namalowany techniką olejną na płótnie o wymiarach: 281,5 x 170 cm ok. 1668 r. w klasztorze Santa Maria della Scala w Rzymie przez flamandzkiego artystę karmelitę bosego br. Łukasza Charles'a Sibrecque od św. Karola (zm. 1682). Artysta przedstawił św. Józefa w sile wieku, lecz promieniującego dobrocią, troskliwością i szczęściem. Podtrzymując Jezusa na swym ramieniu, wskazuje on na Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Jaśniejące Dzieciątko Jezus trzyma w lewej różę, symbol Zbawiciela. Malarz przedstawił na tym obrazie Józefa jako ostatniego z patriarchów Starego Testamentu, który nie tylko doczekał się spełnienia przepowiedni proroków o Mesjaszu, ale sam stał się przybranym ojcem Mesjasza, któremu poświęcił całe swoje życie. Pierwotnie obraz ten znajdował się w nieistniejącym obecnie kościele pw. ŚŚ. Michała i Józefa – w pobliżu Wawelu przy zbiegu dzisiejszej ulicy Poselskiej i Senackiej (obecnie Muzeum Archeologiczne). W 1669 r. z okazji erygowania Bractwa św. Józefa nowy obraz niesiono w uroczystej procesji z kościoła Mariackiego do kościoła karmelitów bosych, gdzie go umieszczono w nowym bocznym ołtarzu. Obraz, do którego kultu przyczyniło się Bractwo św. Józefa, zasłynął licznymi łaskami. W 1678 r., w czasie zarazy panującej w Krakowie, wierni oddawali się pod opiekę św. Józefa i przyno-

sili srebrne wota z podziękowaniem za ocalenie od śmierci. Zasłynął łaskami i zaczął gromadzić wokół siebie licznych czcicieli Oblubieńca Maryi, którzy szukali ratunku u św. Józefa zwłaszcza w niebezpieczeństwie wojny czy zarazy. W XVIII w., w ślad za tragicznymi skutkami licznych wojen, które przeciągały się przez Polskę, szły głód, zaraza i śmierć. Dotknęły one również Kraków. Magistrat miasta, inspirowany przez karmelitów bosych, zwró-



cił się o ratunek do św. Józefa. W 1714 r. na plenarnym posiedzeniu radnych miasta i przedstawicieli cechów w tajnym głosowaniu jednomyślnie wybrano św. Józefa patronem miasta. Wybór ten zatwierdził papież Klemens XI przez dekret Kongregacji Obrzędów z dnia 23 marca 1715 r.

Uroczyste ogłoszenie patronatu św. Józefa i oddanie miasta pod jego opiekę odbyło się 11 maja 1715 r. Obraz niesiono w uroczystej procesji wokół Rynku pod przewodnictwem biskupa Łubieńskiego, przy dźwiękach dzwonów i huku armat. Św. Józef nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Wszyscy znaleźli u niego skuteczną pomoc i opiekę. Już tego samego dnia uzdrowił Jana Antoniego Słowakiewicza, doktora medycyny i radnego miasta. W 1797 r. rząd austriacki zmienił klasztor na więzienie (obecnie Muzeum Archeologiczne), a kościół przebudował na pomieszczenia sądowe (obecnie archiwum PAN). Wyrzuceni zakonnicy przenieśli łaskami słynący Obraz do klasztoru karmelitanek bosych przy ul. Kopernika 44, gdzie pozostawał w ukryciu przez 135 lat. W 1932 r. karmelici sprowadzili wizerunek do swego nowego klasztoru przy ulicy Rakowickiej 18. Umieszczono go w oratorium zakonnym.

Warto wiedzieć, że przed II wojną światową istniało przy tym klasztorze bractwo św. Józefa złożone z 21 kół, 3 męskich i 18 kół żeńskich. W 1949 r. bractwa przestały istnieć, miały zakaz działalności ze strony władz komunistycznych Polski Ludowej. W 1979 r. po stwierdzeniu tożsamości obrazu św. Józefa i zapoznaniu się z jego wspaniałą historią, kapituła klasztoru podjęła decyzję wznowienia kultu. W tym celu przebudowano boczny ołtarz, a obraz poddano konserwacji. W uroczystość św. Józefa Robotnika, 1 maja 1980 r., odbyła się intronizacja łaskami słynącego wizerunku pod przewodnictwem ówczesnego Pasterza Archidiecezji Krakowskiej ks. kard. Franciszka Macharskiego. Kult św. Józefa odżył na nowo i jest obok kultu Niepokalanej najbardziej znamienny dla krakowskiego Karmelu.

W nabożeństwach brackich św. Józef był ukazywany w łączności z życiem Chrystusa. W połowie XVII w. pojawiła się praktyka tzw. septenny, czyli nabożeństwa praktykowanego przez siedem kolejnych dni lub siedem śród przed uroczystością św. Józefa, która w XVIII w. przekształcona została w nowennę. Karmelici bosi ponadto proponowali do prywatnego użytku godzinki o św. Józefie, „wianek liliowy", czyli koronkę – różaniec o św. Józefie, litanię, hymny, pieśni i modlitwy w każdej potrzebie. W wieku XVII i XVIII polski Karmel wydał ponad 30 modlitewników do św. Józefa. Cdn.

MIESIĄC II – MAJ

PALMA CIERPLIWOŚCI. CIERPLIWOŚĆ MARYI Z NAZARETU

oprac. Włodzimierz Tochmański OCD

Już w Starym Testamencie Bóg wymagał od narodu wybranego cierpliwości w pójściu drogą wyznaczoną przez Pana. Kiedy Żydzi stracili cierpliwość w swej wędrówce, to zaczęli szemrać przeciw Bogu, co Mu się nie spodobało, po czym zesłał na nich karę. Gdyby szli cierpliwie byłoby inaczej. Czytamy w księdze Liczb: *Od góry Hor szli w kierunku Morza Czerwonego, aby obejść ziemię Edom; podczas drogi jednak lud stracił cierpliwość. I zaczęli mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi: Czemu wyprowadziliście nas z Egiptu, byśmy tu na pustyni pomarli? Nie ma chleba ani wody, a uprzykrzył się nam już ten pokarm mizerny. Zesłał więc Pan na lud węże o jadzie palącym, które kąsały ludzi, tak że wielka liczba Izraelitów zmarła* (Lb 21,4-6).

Zatem sam Bóg pragnie cierpliwości w stosunku do Niego. Bóg przestrzega jednocześnie przed utratą cierpliwości: *Biada wam, którzy straciliście cierpliwość: cóż uczynicie, kiedy Pan nawiedzi?* (Syr 3,14). Pismo święte sławi cierpliwość Boga, a zarazem niewyczerpane Jego miłosierdzie:

Pan cierpliwy, bogaty w życzliwość, przebacza niegodziwość i grzech, lecz nie pozostawia go bez ukarania... (Lb 14,18),

Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w życzliwość i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczający niegodziwość, niewierność, grzech... (Wj 34,6-7),

Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy (Ps 144, 8).

Miłosierdzie, litość spieszy na pomoc każdej biedzie. Cierpliwość zaś ze strony Boga – to owo czekanie i odkładanie wymierzenia kary, aby dać szansę do nawrócenia i pobudzić do skruchy za grzechy (por. Rz 2,5).

Słownik Larousse definiuje cierpliwość jako „zdolność wytrwałego znoszenia dolegliwości i niewygód (uciążliwości) życiowych". A więc jest to zaleta bardzo użyteczna, szczególnie dla nas, którzy uważamy się za uczniów Chrystusa, ponieważ wszyscy, którzy chcą podążać za Chrystusem mogą być narażeni na niesprawiedliwości czy prześladowania. Takie przypadki zdarzają się dziś w wielu krajach. Być cierpliwym, wszystko znosić ze spokojem, nie zniechęcać się... to trudna droga. Na szczęście Pan przychodzi z pomocą naszej słabości.

W życiu używamy często takich zwrotów: bądź cierpliwy, musisz uzbroić się w cierpliwość, potrzeba ci cierpliwości, cierpliwością zwyciężysz wszystko itd. Cierpliwość w znaczeniu etymologicznym określa się jako: „umiejętność znoszenia ze spokojem rzeczy przykrych; jest to zdolność spokojnego wyczekiwania; opanowanie, wytrwałość".

Prawdziwa cierpliwość jest cnotą niezmiernie rzadką. Niemal do ostatnich chwil swego życia nie może większość ludzi opanować swych złych skłonności i popędów – impulsywności, drażliwości, złośliwości, gniewu i najrozmaitszych przywar, tak bardzo udręczających otoczenie. Bo też cierpliwość nie jest czymś naturalnym w człowieku. Trzeba ją zdobywać niemałą walką. Jest owocem długotrwałych wysiłków oraz pomocy ze strony wychowawców i łaski Bożej, dzięki którym młody człowiek, gdy się nie zniechęci, nauczy się panować nad odruchami, poskramiać swą pobudliwość, by w końcu stać się panem siebie.

Ktoś powiedział słusznie, że „geniusz to owoc długiej cierpliwości". Podobnie rzecz się ma ze świętością. Żyć np. przez długie lata w tych samych – wskutek egoizmu tym trudniejszych – warunkach małżeńskich, rodzinnych, zakonnych, zawodowych – to nierzadko istny heroizm cierpliwości. Opanowania siebie i cierpliwości potrzeba szczególnie tym, co wychowują i szkolą – matkom, wychowawcom, pielęgnującym chorych, urzędnikom w pewnych resortach usług czy administracji. Wszędzie i zawsze jak najwięcej cierpliwości! A Amerykanie dodają także: *I uśmiechu!*

Cierpliwość jest cnotą prawdziwie karmelitańską, albowiem modlitwa – ćwiczenie w niej i pomoc ludziom na drodze duchowej jest związana szczególnie z mozolną pracą, cierpliwym trudem, opanowanym prowadzeniem, wytrwałością we wszystkim i spokojnym oczekiwaniem na jakiekolwiek owoce swojej pracy.

W poznawaniu cnót Najświętszej Maryi Panny zatrzymajmy się nad cnotą cierpliwości, tak ważną w maryjnej i karmelitańskiej formacji.

Znakomite przykłady tej cnoty zostawiła nam Najświętsza Maryja Panna. Bez wątpienia Pan Bóg, który wybrał Córę Syjonu ze wszystkich niewiast, ozdobił Ją niezwykłymi darami łaski, dał Jej też najdoskonalszą cnotę spokojnego znoszenia utrapień i dolegliwości.



Maryja w *Godzinkach* otrzymała przez podobieństwa wobec tytułów ze Starego i Nowego Testamentu następujące nazwy: Gwiazda Porankowa, Pełna Łaski, Prześliczna Światłości, Oblubienica, Dom Poświęcony, Świątynia Boga, Matka żyjących, Nowa Gwiazda z Jakuba, Arka Przymierza, Tron Salomona, Wieża Dawidowa, Tęcza z pięknych farb złożona, Krzak Mojżesza boskim ogniem gorejąca, Różdżka Aarona, Śliczny Kwiat rodząca, Runo Gedeona, Plastr Miodu Samsona, Palma Cierpliwości, Cedr Czystości, Miasto Ucieczki, Judyt Wojująca, Rachel Ożywiciela, Światło z Gabaona i inne. Tytuły te są zaczerpnięte z Ps 92 (91), 13-14, który mówi, że: „*Spra-*

wiedliwy zakwitnie jak palma, rozrośnie się jak cedr na Libanie. Zasadzeni w domu Jahwe, rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga". Ozdobą krajobrazów są palmy i cedry, a jeszcze bardziej drzewa pokryte kwieciem. Maryja jest najsprawiedliwsza. Ozdobiona cnotami przewyższa wszystkich świętych i jest zachwytem całego nieba.

W rozważanym tytule **Palma Cierpliwości** odnoszonym do Matki Najświętszej zwarte zostały dwa słowa: palma i cierpliwość. Jakie jest ich wzajemne powiązanie? W świecie starożytnym palma miała duże znaczenie użytkowe. Palma jak roślina była nie tylko piękną ozdobą, ale także na różny sposób mogła służyć człowiekowi w codziennym życiu. Wiele rzeczy wykonywano z palmy i do różnych rzeczy ją używano. Z drugiej strony wyrośnięta palma przewyższa człowieka swoją wielkością, dlatego jest symbolem tego co wielkie, wzniosłe i co przewyższa człowieka i jego ludzkie możliwości. Stąd w Psalmie 92 czytamy słowa, że *„sprawiedliwy zakwitnie jak palma"* (Ps 92, 13). Dlatego nie można się dziwić, że właśnie w czasie wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy witano go z gałązkami palm w ręku jako kogoś wielkiego. Nawet rzucano je na ziemię śpiewając te wzniosłe słowa: *„Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie"*. W konsekwencji zdobycie wielkości według Bożego planu i w duchu Ewangelii, powinno zaowocować przyszłą chwałą. Dlatego w apokaliptycznej wizji z Księgi Apokalipsy, męczennicy są ubrani w białe szaty, a w rękach trzymają palmy (zob. Ap 7, 9).

Jednak od czasów Ojców Kościoła palma stała się także symbolem Maryi, jako Tej, Która jest wielka w oczach Boga. A owocem Jej wielkości jest narodzony z Niej Jezus Chrystus, Zbawiciel świata. Stąd w określeniu „palma" wobec Maryi zamknięta jest pochwała dla Jej wytrwałości i cierpliwości we wszystkich Bożych zrządzeniach, jakich doświadczyła na drogach swojego życia, od momentu zwiastowania, a po chwilę Jezusowego konania na krzyż. Ona Nigdy nie była niecierpliwa. Ona była cierpliwa w najwyższym i najdoskonalszym stopniu. W takim sensie stała się jak palma. W Zwiastowaniu zawierzyła Bogu. Potem czekała przez około trzydziestu lat na potwierdzenie, że Jej Syn, który uzdrawiał nieuleczalnie chorych, przemienił wodę w wino, rozmnażał pokarm, wreszcie wskrzeszał umarłych, jest nie tylko człowiekiem, ale Mesjaszem. Wymagało to nadzwyczajnej cierpliwo-

ści. Maryja była zatem cierpliwa w szukaniu i spełnianiu woli Boga. W tym była doskonała, wielka, piękna jak palma.

Możemy najpierw wyobrazić sobie, jak wielkie Maryja czuła udręczenie duszy, gdy Józef, widząc, że jest brzemienna, chciał Ją opuścić i jak najdalej odejść, ponieważ nie znał przyczyny tak nieoczekiwanego zdarzenia. Jak wielki smutek musiał Ją dręczyć i jak wielką cierpliwość musiała okazywać, kiedy widziała nowo narodzonego Jezusa, Syna Bożego, godnego królewskich wygód, leżącego w nędznym żłobie, bez dostatecznego okrycia, narażonego na chłód i niewygody.



Maryja była zawsze bardzo cierpliwa i dlatego żeby podobać się Bogu z cierpliwością znosiła prześladowanie Heroda, który wydał nakaz wymordowania wszystkich chłopców w Betlejem, w wieku do dwóch lat. Józef, ostrzeżony we śnie, bierze Dziecko i Jego Matkę, i uciekają aż do Egiptu. Dobrze poznają niepewną sytuację wszystkich uciekinierów i emigrantów. Pomyślmy o oceanie bólu, który musiał zalać ich serca, gdy dowiedzieli się później o masakrze niewiniątek. Cierpliwość prześladowanych.

Historia z Jezusem odnalezionym w świątyni pozwala nam bardziej zgłębić cierpliwość Maryi. Trzy dni ze smutkiem szukała swojego Syna. W końcu zalazłszy Go, mówi z akcentem naprawdę radosnym, pełnym macierzyńskiej troski: *„Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec twój i ja*

z bólem serca szukaliśmy Ciebie" (Łk 2,48). Zgubić dziecko, nie wiedzieć, gdzie ono jest, szukać przez trzy dni – Maryja poznała również i to doświadczenie. Niestrudzenie, razem z Józefem, kontynuuje swoje poszukiwanie, składając w Bogu całą ufność. Wreszcie odnajdują Go w świątyni. Jak wiele musiała okazać oznak cierpliwości podczas poszukiwania dwunastoletniego Jezusa, który został w Jerozolimie między nauczycielami. Żadnej goryczy, wyrzutów, jedynie cicha skarga, w której wyraża się matczyna czułość: „Moje Dziecko, dlaczego...?" Odpowiedź Jezusa jest dla nich niezrozumiała. I kiedy wracali do Nazaretu, Maryja z cierpliwością rozważała w sercu to wydarzenie i próbowała je zrozumieć. Cierpliwość rodziców.

A później, jak wiele musiała wykazać cierpliwości podczas działalności swego Syna, gdy nauczał? W ciągu życia publicznego Jezusa, Maryja widziała agresywność Żydów względem Syna, słyszała niesprawiedliwe osądy, widziała nienawistne spojrzenia, czuła rosnącą nienawiść, i znosiła to wszystko.

Zauważmy chociażby jedną ze scen, w której widać to cierpliwe wyrobienie Najświętszej Maryi Panny. Kiedy apostołowie oznajmiają Jezusowi, że Jego Matka i bracia oczekują spotkania z Nim: Wtedy przyszli do Niego Jego Matka i bracia. Lecz On im odpowiedział: *Moją Matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają Słowa Bożego i wypełniają je* (Łk 8,19-21). Maryja nie buntuje się na te słowa, tylko cierpliwie słucha i nic nie mówi, bo wie że Ona jest Tą, która słucha Słowa Bożego i wypełnia je zgodnie z wolą samego Boga. A cóż powiedzieć o Jej cierpliwym towarzyszeniu Jezusowi na drodze krzyżowej?

Pięknie to widać choćby w filmie „Pasja" Mela Gibsona, gdy w scenie wzdłuż Drogi Krzyżowej z jednej strony szła Maryja, a z drugiej podjudzający szatan. Cierpliwość wzgardzonych. Jej cierpliwe duchowe wyrobienie wypełnia się, gdy stała pod krzyżem, przyjmując testament Swego Syna i uczestnicząc w Jego śmierci i złożeniu do grobu. Widząc Maryję trzymającą w dłoniach martwe ciało Chrystusa (Pieta, XIII stacja Drogi Krzyżowej), nie sposób nie zrozumieć, do czego prowadzi cnota cierpliwości. Pełnia tej cnoty to zupełne ogołocenie, unicestwienie, przyjęcie w pełni danego człowiekowi cierpienia i oddanie Bogu bez reszty!

Bez wątpienia Bóg, który wybrał Maryję z wielu i ponad innymi ozdobił darami łaski, dał Jej też najdoskonalszą cnotę spokojnego znoszenia utrapień i dolegliwości, jakimi Ją doświadczał. Chociażby nawet nic innego nie cierpiała w życiu, to jednak jako osoba, która kochała niezmiernie Boga i ludzi na sam widok ludzkich utrapień i obrazy Majestatu Boga, musiała odczuwać niewysłowioną boleść i smutek z tego powodu.



I nadal to odczuwa, o czym świadczą Jej współczesne objawienia z krwawymi łzami, upominania nas w Fatimie czy Lourdes, czy w tylu innych miejscach objawień i Jej sanktuariach, troszcząc się cierpliwie o nasze zbawienie. Przecież wyrazem takiej matczynej cierpliwej troski jest darowany nam szkaplerz i różaniec, są Maryjne instytuty zakonne, ruchy i stowarzyszenia. Maryja spełnia to, że jest cierpliwą Matką wszystkich pokoleń Ludu Bożego. Spełnia to, co doktor Kościoła, św. Jan od Krzyża, wyraził, że „najbardziej boską z boskich rzeczy jest móc współpracować z Bogiem nad zbawieniem dusz" . I to jest także zadanie dla nas.

Wspomniane przykłady cierpliwości Maryi powinny nas pobudzić – w miarę naszych sił i pomocy łaski Bożej – do Jej naśladowania. Powinniśmy naśladować Maryję w spokojnym znoszeniu tego wszystkiego, co nam

przydarza się w życiu przykrego i złego. Weźmy pod uwagę, chociażby upokorzenia od naszych zwierzchników, zniesławienia, choroby, prześladowania, zdrady, sprzeciwy krewnych lub przyjaciół, złośliwość i nienawiść ludzi oraz niezrozumienie we wspólnocie. Nie buntujmy się i nie myślmy o odpłaceniu złem za zło, nie dopuszczajmy też do serca pragnienia zemsty na wzór cierpliwego serca Maryi. Kiedy ktoś urazi nas słowem, zachowajmy milczenie, nie wchodząc w kłótnię, gdyż wówczas nie tylko sprzeciwiamy się cnocie cierpliwości, ale możemy też utracić łaskę Bożą.



Święci bardzo poważali dar milczenia. Zawsze, ilekroć umysł nasz ogarnie poczucie krzywdy i gniewu, powinniśmy zachować milczenie i zwracać myśli ku Bogu, prosząc, by raczył obdarzyć nas spokojem. Gdy się uspokoimy, rozmawiajmy z tym, od kogo doznaliśmy krzywdy, nie pokazując obrazy i żądzy zemsty. Bądźmy cierpliwi i przyjmujmy z ochotą, a nawet pragnijmy ze szczerą miłością trudnych doświadczeń zsyłanych przez Boga dla wzmocnienia naszej cnoty.

Praktykując cnotę cierpliwości, niewątpliwie będziemy podobać się Bogu Trzeba akceptować małe próby codzienności: zbyt głośne radio czy muzykę u sąsiadów, braki prądu, awarię ogrzewania, zmęczenie komunikacji miejskiej, huśtawki humoru współmałżonka, krzyk dzieci, ból głowy, wszystkie małe „nic", które często wystawiają nerwy na próbę. Oto cierpliwość!

Być cierpliwym dla siebie: nie zniechęcać się modlitwą w duchowej walce... Droga jest długa. Nie zapominajmy, że Pan oczekuje nas w sakramentach, aby dać nam siłę, cierpliwość i wytrwałość.

Abyśmy umiłowali i chętnie praktykowali cnotę cierpliwości, rozważajmy zatem, jak bardzo jest nam ona potrzebna w życiu. Jak bowiem wojownikowi idącemu na wojnę potrzebna jest broń do pokonania nieprzyjaciół, tak człowiekowi wierzącemu, którego życie jest ciągłą walką, potrzebna jest cnota cierpliwości, by zdobył łaskę Boga i pokonał wrogów duszy – szatana, żądze ciała i ułudy świata oraz otrzymał zapłatę należną zwycięzcom.

Święty Paweł w Liście do Rzymian podsuwa nam myśl: *A Bóg, który daje cierpliwość i pociechę, niech sprawi, abyście wzorem Chrystusa te same uczucia żywili do siebie* (Rz 15,5). Pożytkiem z praktykowania cnoty cierpliwości jest to, że pomaga ona zachować wszystkie inne cnoty. Wiadomo, że przeciwne cnotom uczucia i żądze pojawiają się najczęściej w sytuacjach trudnych i przykrych, które wywołują nasze niezadowolenie. Z niezadowolenia rodzi się gniew i nienawiść, które napełniają duszę niepokojem. Gdy zaś człowiek cierpliwie powstrzymuje smutek i niezadowolenie, powściąga też inne uczucia przeciw cnotom. Dlatego św. Grzegorz twierdzi, że cierpliwość „jest korzeniem i stróżem wszelkich cnót".

Św. Paweł powiedział wpierw: *„Owocem zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim cnotom nie ma Prawa"* (Ga 5, 22-23). Cierpliwość zatem to owoc Ducha Świętego.



Dochodzenie do celu, który sobie wyznaczamy, wymaga cierpliwości. Nie tylko w życiu prywatnym, zawodowym czy rodzinnym. Bez cierpliwości nie jest możliwe poruszanie się także w świecie ludzkiego ducha. Czynieniu dobra zawsze bowiem towarzyszą przeszkody i trud. Szatan zrobi więc wszystko, aby nas zniechęcić. Wykorzysta wszelką napotkaną okazję, aby przekonać, że nie warto, że nie ma sensu, że za dużo będzie kosztowało. Każde poddanie się człowieka w obliczu trudności jest zatem wielkim zwycięstwem szatana.

Cierpliwość nie istnieje sama z siebie. Tak jak piękno jest cechą kogoś lub czegoś – mówimy, że niebo jest piękne, że człowiek jest piękny, że kwiat róży jest piękny – tak też cierpliwość jest cechą miłości. To miłość jest cierpliwa, miłość wszystko znosi, pisze św. Paweł (1 Kor 13, 4). Tylko ten, kto potrafi prawdziwie kochać, jest cierpliwy. Cierpliwość człowieka ma swoje źródło w cierpliwości samego Boga.

Ktoś powiedział, że miłość w ¾ składa się z cierpliwości, stąd św. Paweł mówi o cierpliwości na pierwszym miejscu. Miłość, możemy dopowiedzieć, równa się cierpliwość. Miłość = cierpliwość. Albo w nas jest cierpliwość, albo jej nie ma – zależy, czy mamy w nas miłość. A miłość przynosi nam krzyż, cierpienie. Zauważmy też: cierpliwość i cierpienie, ten sam źródłosłów.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, bo każdy wie to z własnego doświadczenia, że największym wyzwaniem dla człowieka jest on sam. Większość bitew przegrywa ze sobą, ponieważ brak mu cierpliwości dla własnej nędzy i słabości, dla doświadczanej właśnie choroby, dla upadku, który się powtórzył, a wydawało się, że należy już do historii... Człowiek musi odważnie przetrwać wszystko – pisze św. Teresa z Awili – gdyż *„Bóg jest cierpliwy, umie czekać długie dni, owszem, i lata całe, zwłaszcza, gdy widzi wytrwałość i dobre pragnienia. Wytrwałości tu przede wszystkim potrzeba, z nią niezawodnie odniesiemy korzyść”.*

Do duchowej dojrzałości dochodzi nie ten, kto od czasu do czasu może pochwalić się jakimś zwycięstwem, lecz ten, kto potrafi przemóc swoją słabość, to znaczy żyć z nią na co dzień i nie ulec zniechęceniu z jej powodu. Komu brak miłości do siebie samego, ten nie umie jeszcze prawdziwie kochać Boga i bliźniego.

Wysiłek miłowania siebie z cierpliwością jest jednym z najważniejszych życiowych zadań, ponieważ Jezus pozostawił nam przykazanie, by kochać bliźniego swego jak siebie samego (Mt 19, 19). Jak odnosisz się do siebie, tak też będziesz odnosił się do drugiego człowieka. Jeśli nie umiesz być cierpliwym dla siebie, nie będziesz cierpliwym dla bliźniego. Jeśli nauczysz się mądrze znosić swoją słabość, nie zgorszy cię grzech bliźniego. Jeśli gorszysz się grzechem bliźniego, jest to znak, że wciąż gorszysz się własną słabością.



Jak zatem przeżywać własną słabość, by nie ponosić duchowych strat? Poszukajmy odpowiedzi na to pytanie w doświadczeniu świętych. *„Są chwile* – zanotowała kiedyś św. Faustyna – *w których nie dowierzam sama sobie, jestem przeświadczona do dna o swojej nędzy, i poznałam, że w tych chwilach mogę wytrwać tylko ufając nieskończonemu miłosierdziu Bożemu. Cierpliwość, modlitwa i milczenie – te wzmacniają duszę. Są chwile, w których dusza powinna milczeć i nie godzi się jej rozmawiać ze stworzeniami; są to chwile niezadowolenia z samej siebie, a dusza czuje się słaba, jak małe dziecko, wtedy trzyma się całą siłą Boga. W takich chwilach żyję wyłącznie wiarą i kiedy się czuję wzmocniona łaską Bożą, wtenczas jestem śmielsza w mowie i obcowaniu z bliźnimi”.*

Dlaczego gdy doświadczamy niezadowolenia z siebie, święta podpowiada, że „dusza powinna milczeć i nie godzi się jej rozmawiać ze stworzeniami"?

Odczucie własnej nędzy ma fundamentalne znaczenie dla rozwoju zdrowej relacji względem Jezusa. To punkt wyjścia na drodze duchowego dorastania. Właściwie przeżyta osobista nędza umożliwia przylgnięcie do Niego w dziecięcym zawierzeniu i pokorze. On pocieszał św. Pawła: *„Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali"* (2 Kor 12, 9). Apostoł chlubi się więc ze swej słabości, ma upodobanie w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach. Ilekroć odczuwa słabość, tylekroć jest mocny. A jest mocny dlatego, ponieważ prawdę o swej słabości i nędzy zawierza Jezusowi.

W podejmowanym rozważaniu nad słowami „palma cierpliwości", warto sobie postawić znów kilka prostych pytań: Jakie jest oblicze mojej cierpliwości w sytuacjach życia? Jaka jest moja cierpliwość w szukaniu i spełnianiu woli Boga? Co w mojej postawie życia może być dla Boga piękne?

Kontemplując cierpliwość Matki Bożej uczmy się nieustannie postępować w szkole Jej cierpliwości, a wtedy człowiek będzie apostołem Chrystusowego pokoju.

Dla Bożego miłosierdzia nie ma rzeczy niemożliwych Nawet najbardziej skomplikowane węzły rozwiązują się z pomocą Jego łaski. A Maryja, która swoim „tak" otworzyła drzwi Bogu, by rozwiązać węzeł dawnego nieposłuszeństwa, jest matką, która cierpliwie i czule prowadzi nas do Boga, aby rozwiązał On węzły naszej duszy swym Ojcowskim miłosierdziem – wyjaśniał ostatnio papież Franciszek.

„Bardzo lubię różaniec – mówił ks. Jan Twardowski – wydaje mi się, że przede wszystkim uczy on nas cierpliwej, nieustannej modlitwy. Pozornie jest modlitwą ciągle powtarzanych słów, a jednak uczy modlitwy bez słów. (...) Tymczasem modlitwa różańcowa – wspominał dalej ks. Jan – przypomina mi dziecko trzymające się spódnicy, bo czuje się bezpieczne, zadbane. (...) różaniec odmawiany w kościele przypomniał mi kogoś, kto ustawicznie puka do drzwi, do okna i chociaż one się nie otwierają, puka nadal cierpliwie. Cierpliwość, wytrwałość tej modlitwy są czymś niezwykłym. Jest to modli-

twa i ludzi śpiących, i umierających, i zupełnie zmęczonych”. Różaniec to nie wypracowanie teologiczne. Odmawiany w chorobie, w trudnej podróży, w oczekiwaniu na wyniki badań, przed drzwiami egzaminatora jest najmądrzejszą modlitwą. Jest jak trzymanie się z zaufaniem ręki Bożej Matki, która wytrwale i cierpliwie prowadzi nas do Jezusa.



Obraz w Sanktuarium Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej. Rokitno, woj. lubuskie

Maryjo, Matko niezłomna i cierpliwa, która zachowujesz delikatność i uśmiech w przeciwnościach, pomóż nam. Przykładem swego życia uczysz nas, że cierpliwość w doświadczeniach bardzo przybliża ludzkie serca do cierpliwego Serca Jezusa, przynosząc liczne duchowe dobra. Zawierzamy Ci cierpliwie nasze zmagania o wytrwałość w obliczu tego wszystkiego, co trudne w nas, w naszych bliźnich i w otaczającej nas rzeczywistości. Matko Boża Wielkiego Zawierzenia i wytrwałości, Palmo cierpliwości, wspieraj nas i módl się za nami. Amen.

MIESIĄC III – CZERWIEC

Włodzimierz Tochmański OCD:
TEOLOGIA DUCHOWOŚCI LAIKATU (1)

Co to jest laikat? Kogo można nazwać świeckim katolikiem? Co mówi nauka Kościoła o wiernych świeckich w Kościele? **Jaka jest duchowość wiernych świeckich – laikatu?** Pytania wcale niebagatelne i niełatwe. Chodzi tutaj głównie o odpowiedź: kim właściwie jest człowiek świecki – członek laikatu w Kościele – jako podmiot życia duchowego.

Zainteresowanie, jakie towarzyszy zagadnieniu tożsamości wiernych świeckich w Kościele i w świecie, znalazło w ostatnich latach, swoje szczególne miejsce w dociekaniach teologicznych oraz w działalności pastoralnej Kościoła. Zjawisko to jest pozytywne a zarazem jest owocem pogłębionej samoświadomości podmiotowej laikatu wyrastającej z takich ogólnoludzkich wartości jak: *godność osoby, wolność i odpowiedzialność, prawa człowieka*. Tym niemniej złożoność tego zagadnienia zmusza do przeprowadzenia wieloaspektowej jego analizy, nie zawsze mogącej być przeprowadzonej ze względu na małą ilość czasu, przede wszystkim na gruncie teologii pastoralnej oraz teologii duchowości, które bezpośrednio dotykają sfery duchowej i egzystencjalnej chrześcijanina. Zawsze jednak w oparciu o autentyczną genezę zaistnienia wiernych świeckich oraz ich istotnego miejsca w społeczności nowego Ludu Bożego.

Na początku musimy stwierdzić, że **wierni świeccy nie tylko należą do Kościoła, ale są Kościołem.**

Już Pius XII powiedział, że wierni świeccy zajmują miejsce w pierwszych szeregach Kościoła. Świeccy zajmują w Kościele i poza nim bardzo ważne miejsce, tak, że papież Pius XII nie wahał się powiedzieć: *Wierni świeccy zajmują miejsce w pierwszych szeregach Kościoła. Dla nich Kościół stanowi życiową zasadę społeczności ludzkiej. Dlatego to oni i przede wszystkim oni powinni uświadamiać sobie coraz wyraźniej nie tylko to, że należą do*

Kościoła, ale że sami są Kościołem, to znaczy wspólnotą wiernych żyjących na ziemi pod jednym przewodnictwem papieża oraz biskupów pozostających z nim w łączności. Oni są Kościołem.

Wiemy, że prawie **99% wszystkich wiernych – członków Kościoła to świeccy.** Jeśli zatem mówimy o chrześcijanach, to powinno to przede wszystkim dotyczyć świeckich. **Wszystko zatem, co wypływa z duchowości chrześcijańskiej, z kondycji duchowej chrześcijanina dotyczy świeckich nie „także" ale „przede wszystkim".**

Jeden z wybitnych kapłanów znawców tego przedmiotu ks. Eugeniusz Weron SAC, na którego myśli oparłem się, nazwał jedną ze swoich książek o laikacie **„Budzenie olbrzyma"**. Jakże znamienny tytuł. Widzimy dzisiaj, że wzrosła w Kościele rola świeckich. Dowodem tego jest duży rozwój świeckich zrzeszeń, ruchów, stowarzyszeń i wspólnot oraz udział w tworzeniu komunii Kościoła. Przyjrzyjmy się zatem duchowości i misji laikatu.



Ks. kard. Stanisław Nagy uznawał, że status laikatu w Kościele robi po raz drugi od końca XIX w. wyjątkową karierę w katolickiej myśli teologicznej i życiu Kościoła. Z końcem XIX w. i w początkowych latach XX w., w kontekście przełomu eklezjologicznego odchodzenia od instytucjonalnego do mistycznego rozumienia Kościoła, laikat dowartościowany został

jako organiczny element rzeczywistości tegoż Kościoła z przysługującą mu cząstką odpowiedzialności za jego zbawczą działalność.

Swoistego rodzaju protagonistą w tej nowej wizji laikatu był papież Pius XII ze swoim powiedzeniem skierowanym do świeckich: *„Wy jesteście Kościołem"*, a także jego doniosła encyklika *Mistici Corporis* Christi (1943 r.). Kościół został więc dostrzeżony nie tylko jako instytucja do zbawiania wiernych i głoszenia zbawienia niewierzącym, ale jako **mistyczny organizm, którego istotną cząstką z tytułu chrztu świętego i wynikających z niego konsekwencji, są świeccy wierni.** Owszem jako taki Kościół jest dla laikatu środowiskiem udzielania łaski, ale on również w tym środowisku tkwi i za jego zbawczą działalność też jest na swój sposób odpowiedzialny. Rozwój Akcji Katolickiej, jak również różne rodzaje stowarzyszeń stanowiły tego nowego spojrzenia na świeckich w Kościele owoc i dobitny przejaw.

Przed soborem Watykańskim II rozpoczęła się wielka teologiczna dyskusja oraz poszukiwanie właściwej i pozytywnej treści laikatu i świeckości w Kościele. W dyskusji wzięli udział teologowie tej miary, jak *Y. Congar, K. Rahner, G. Philips, E. Schillebeeckx G. Thils, F. Klostermann* i inni. Oni to postawili przed Kościołem w całej ostrości i aktualności problem laikatu. W tym okresie narodziła się też osobna gałąź teologicznej nauki o Kościele, mianowicie: teologia laikatu.



Termin „laikat" zastępują jeszcze inne określenia: *świeccy chrześcijanie i wierni świeccy*. Pojawiły się one w słowniku teologicznym przed Soborem

Watykańskim II dzięki papieżowi Piusowi XII oraz teologom. Ukoronowaniem tego trendu był w związku z kodyfikacją doktryny o Kościele – Sobór Watykański II. Rozdział *„Katolicy świeccy" Konstytucji o Kościele* (KK rozdz. 4) stanowiący element składowy tej kodyfikacji, razem z Dekretem o Apostolstwie Świeckich (DA), uroczyście proklamowały jedno i drugie: pełną obecność w tajemnicy Kościoła i udział w jego zbawczej działalności.

Jeszcze przed swoim wyborem na Namiestnika Chrystusowego św. Jan Paweł II, który już za pontyfikatu Pawła VI był konsultorem Rady ds. Świeckich, zajmował się szeroko kwestią odpowiedzialności chrześcijan w świecie i w ten sposób zarysował pewną wizję Kościoła, którą później rozwinęła *Konstytucja o Kościele „Lumen gentium"*. Konstytucja ta zajmuje się relacją, jaka istnieje między kapłanami oraz wiernymi a kapłaństwem Chrystusa. W 1964 r. Karol Wojtyła napisał: *„Kiedy ktoś mnie pyta, jaką rolę powinni odgrywać w Kościele chrześcijanie świeccy, odpowiadam: rola ta polega na nieustannej realizacji w świecie dzieła Chrystusa Syna Bożego, a to zadanie wypełnia się środkami dostępnymi w świecie"*[1] i dodał: *„Świeccy na swój sposób budują Kościół. Budują, to znaczy tworzą; są twórczy przez twórczą moc całego swojego życia, to znaczy przez pracę, radość, odpoczynek i cierpienie. Źródłem tej twórczej mocy jest Ewangelia"*.

Za soborowymi dokumentami poszły inne inicjatywy Kościoła, zmierzające do dokładnego określenia roli świeckich, przede wszystkim w ich działalności apostolskiej. O roli małżeństwa i rodziny wypowiedź znajdujemy w adhortacji apostolskiej o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym *„Familiaris consortio"* z 1981 r.



A ponadto Synod Biskupów obradujący w 1987 r. oraz Adhortacja Apostolska

[1] Karol Wojtyła, *Lud Boży,* „Przewodnik katolicki", 1964, s. 65.

„*Christifideles laici”* (1988 r.), poświęcone zostały powołaniu i misji świeckich w Kościele.

Niemniej problematyka zwłaszcza zaangażowania apostolskiego ludzi świeckich nabrała w ostatnich latach i w niektórych regionach Kościoła nowego przyśpieszenia w związku ze spadkiem powołań i dramatycznym brakiem księży. Kościół sięga więc po intensywniejszą pomoc świeckich w także dotąd dość hermetycznie zamkniętej dla nich sferze życia liturgicznego.

Wyrazem tej troski była wydana 15 sierpnia 1997 r. *„Instrukcja o niektórych kwestiach dotyczących współpracy wiernych świeckich w ministerialnej posłudze kapłanów”.* Jest rzeczą godną uwagi, że dokument przygotowany został aż przez 8 dykasterii watykańskich, w tym siedem Kongregacji, z Kongregacją Doktryny Wiary na czele. Ponadto został on potwierdzony w sposób specjalny przez św. Jana Pawła II. Wskazuje to na jego pilną potrzebę i wyjątkową doniosłość.

1. Etymologia słowa „laikat”, „świecki”

W najbardziej potocznym rozumieniu i odczuciu współczesnego katolika człowiek świecki to człowiek powiązany wieloma więzami ze światem doczesnym, widzialnym w przeciwieństwie do duchownego (kapłana, osoby zakonnej), który winien być nastawiony na świat wyższy, pozadoczesny, nadprzyrodzony. Człowiek świecki realizuje swoje chrześcijaństwo pozostając w świecie, w swojej rodzinie, zawodzie, środowisku, polityce itp.; podczas gdy duchowny na swój sposób „wychodzi ze świata” lub „porzuca świat”, podobnie jak to uczynili pierwsi uczniowie i apostołowie Chrystusa (Mt 4, 20; Mk 1, 20).

Z nazwą laik w polskim kręgu kulturowym i w naszym języku wiąże się dość często ujemne obciążenie znaczeniowe. Wywodzi się ono z czasów średniowiecza, kiedy to jedyną warstwą ludzi wykształconych byli duchowni. Stąd nazwa duchownego (*clericus*), spolszczona „kleryk”, była synonimem człowieka wykształconego (*litteratus*), podczas gdy świeccy byli najczęściej ludźmi nieznającymi trudnej sztuki pisania i czytania (*illitterati*). Toteż niekiedy i obecnie wyrazem laik oznacza się człowieka nieobeznanego z jakąś

gałęzią wiedzy ludzkiej; tak np. mówi się czasem, że ktoś jest np. laikiem w matematyce lub botanice itp.



W języku polskim nazwa *„laik”* nie jest jednoznaczna i w dodatku jest obciążona różnymi odcieniami znaczeniowymi. *Słownik Języka Polskiego* (t. 2, PWN 1992) terminem *„laik”* określa człowieka, który jest niekompetentny, nieznający się na danej rzeczy, w danej dziedzinie, będący po prostu dyletantem. Ta tradycja, mimo że całkowicie sprzeczna z duchem nauczania Kościoła, zdaje się – niestety – bardzo ciążyć na wzajemnych relacjach między duchowieństwem a świeckimi w Kościele na ziemi polskiej. Jaki jest zatem duch nauczania Kościoła o laikacie ?

Nazwa człowiek świecki odpowiada zapożyczonej z j. greckiego poprzez język łaciński nazwie laik (gr. *laikos*, łac. *laicus*). Stąd wywodzi się dość często dzisiaj używany termin laik, który aktualnie służy zazwyczaj na oznaczenie całego stanu ludzi świeckich w Kościele.

Słowo «laikat» wywodzi się z greckiego rdzenia *laos*, który podobnie jak *kleros* (część, dział) oznaczał pierwotnie cały Lud Boży jako społeczność odróżniającą się od nie ochrzczonych, a więc wspólnotę wierzących. Dość wcześnie słowo to zaczęło oznaczać *„wspólnotę wiernych nieduchownych”*.

Jan Paweł II w 1993 r. tak wyjaśniał pochodzenie słowa „laikat": *„Wiadomo, że słowo „laik» pochodzi od greckiego pojęcia laikós, wywodzącego się z kolei z laós: lud. «Laik» oznacza więc «jednego z ludu». Pod tym względem jest to piękne słowo. Niestety, w wyniku długiej ewolucji historycznej w języku potocznym, a zwłaszcza politycznym, słowo «laik», «świecki" nabrało znaczenia opozycji wobec religii, a w szczególności wobec Kościoła, wyrażając postawę separacji, odrzucenia albo przynajmniej zadeklarowanej obojętności. Ewolucja ta stanowi niewątpliwie przykry fakt"*[2].

Wyrażenie to pochodzące od rzeczownika „laos" i przyrostka „ikos" (który implikuje jakby nieco węższy i kategoryzujący sens słowa „laikos") oznacza jednocześnie przynależność do całego Ludu Bożego („laos") jak i do pewnej kategorii, pewnej jego części („ikos").



Jest problem nazewnictwa, zwłaszcza w Polsce, wyniesiony przez państwo ateistyczne do rangi pewnej wartości np. „świeckość" państwa, szkoły, moralności, ślubu, kultury świeckiej czy laickiej. Niemniej termin ten jest

2 Jan Paweł II, *Kościelna tożsamość świeckich*. 1993.

przez wiernych świeckich mocno przeżywany, kiedy atakowane są instytucje religijne. Stąd konotacje o świeckości czegoś w Kościele są źle przez nich odbierane.

Przez 16 lat pracowałem szczególnie ze Świeckim Zakonem Karmelitańskim, katolickim stowarzyszeniem wiernych świeckich, jako jego ogólnopolski i prowincjalny delegat – asystent kościelny, delegowany przez przełożonych Zakonu. Problemem podstawowym było – podobnie jak i w innych tego typu zrzeszeniach – uznanie swej świeckości, pełne dowartościowanie jej i życie w całkowitej świeckości bez przykrywek i masek zakonności (typu nazywanie siebie brat, siostra, pisanie skrótu przed imieniem „br." „s.", używanie terminologii zakonnej, np. przełożony, nowicjat, profesja, „zakonnicy żyjący w świecie", zmienione imię zakonne, pogrzeb w habicie zakonnym, itp., których nie powinni – jako świeccy – używać i mają już na szczęście od lat wypracowane terminy świeckie). Wielkie problemy z tym mają jeszcze inne „trzecie zakony".

Pragnę zatem, abyśmy byli wolni od tego typu skojarzeń i na słowo „świecki", „laik" patrzyli pozytywnie. Takie pozytywne światło dla świeckości dają szczególnie instytuty świeckie. Oba powyższe terminy możemy zatem stosować zamiennie. Cdn.

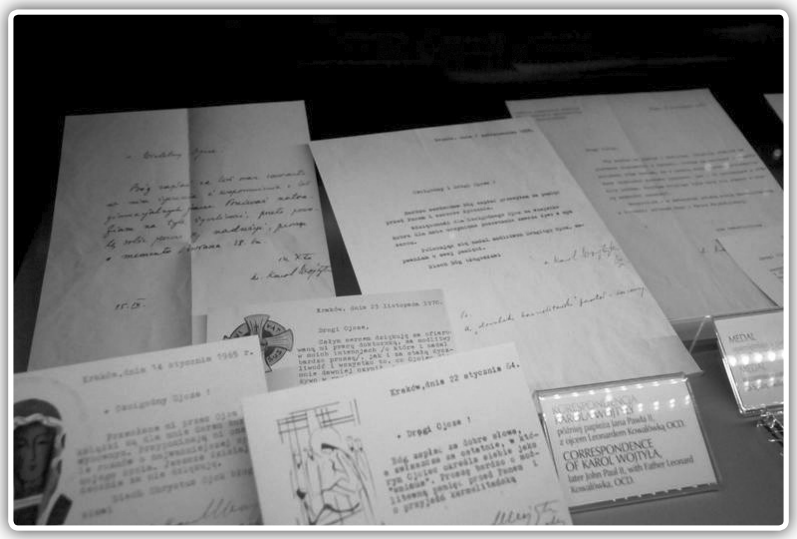
Z ŻYCIA BRACTWA I RODZINY SZKAPLERZNEJ

NOWE MUZEUM MULTIMEDIALNE W CZERNEJ

Dnia 20 listopada 2014 r. zostało poświęcone nowe, multimedialne Muzeum Karmelitańskie w Czernej, mieszczące się w dolnej części Domu Pielgrzyma. Autorami tego muzeum są państwo Barbara i Jarosław Kłaputowie, którzy zasłynęli już z profesjonalnego przygotowania Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Muzeum Domu Rodzinnego Jana Pawła II w Wadowicach. Na ceremonię poświęcenia oraz uroczystego przecięcia wstęgi przybyło bardzo wielu gości, w tym architekci oraz budowniczowie obiektu, różni przedstawiciele władz i służb mundurowych, którzy nieustannie wspierali i nadal wspierają budowę Domu Pielgrzyma.



Nowo otwarte muzeum zawiera m.in. stylizowaną bibliotekę klasztorną, akt fundacyjny eremu, symbolicznie przedstawione 4 pustelnie karmelitańskie, unikatowe listy Karola Wojtyły, licznie zebrane przedmioty codziennego użytku dawnych mieszkańców klasztoru oraz eksponaty związane ze św. Rafałem Kalinowskim.



Uroczystej Eucharystii, która poprzedziła błogosławieństwo nowego obiektu, przewodniczył o. Albert Wach OCD, definitor Zakonu Karmelitów Bosych. Ojciec Albert w homilii nawiązał do szacunku. jakim św. Rafał Kalinowski darzył dorobek minionych pokoleń. Ten święty karmelita nawet podczas syberyjskiego zesłania czytał książki historyczne i krzewił wśród towarzyszy niedoli wartości patriotyczne. Po powrocie z zesłania, będąc wychowawcą młodego księcia Augusta Czartoryskiego, mógł podziwiać książęcą kolekcję bezcennych zabytków kultury, nie tylko polskiej, lecz także greckiej czy etruskiej.

Kaznodzieja zaznaczył, że ta „pasja kolekcjonowania" udzieliła się również nam i to nowo otwarte muzeum karmelitańskie jest pewnego rodzaju wędrówką ku przeszłości, która nie pozwala nam zapomnieć o naszych korzeniach i ukierunkowuje nas na przyszłość.

Praca nad realizacją koncepcji muzeum w Czernej trwała dwa lata i przebiegała równolegle z budową domu pielgrzyma w sanktuarium. Współprojektantka Barbara Kłaput przyznaje, że stanęła przed podstawowym problemem: jak oddać prostotę i niezwykłą urodę tego miejsca. „Gdy się tu wjeżdża, widok zapiera dech w piersiach: XVII-wieczny klasztor zatopiony w bukowym lesie, pośród wąwozów, ruin dawnych pustelni".

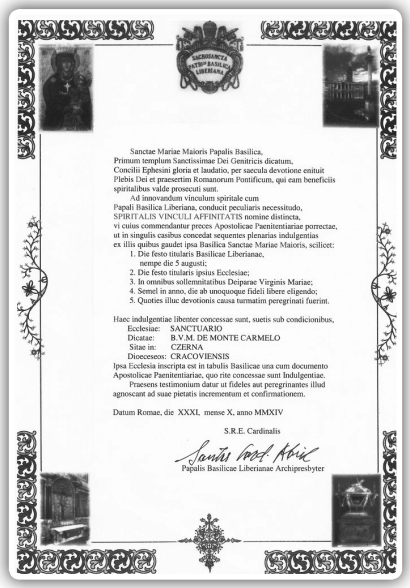


Muzeum jest otwarte codziennie w godzinach od 10.00 do 17.00.

KARMELITAŃSKIE SANKTUARIUM W CZERNEJ SPOKREWNIONE DUCHOWO Z BAZYLIKĄ MATKI BOŻEJ WIĘKSZEJ W RZYMIE

Wspólnota zakonna karmelitów bosych z Czernej k. Krakowa, opiekująca się miejscowym sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej, której obraz jest wierną kopią ikony „Salus Populi Romani" z Papieskiej Bazyliki „Santa Maria Maggiore" w Rzymie, zwróciła się we wrześniu 2014 r. do archiprezbitera tejże bazyliki, ks. kard. Santos Abril, z prośbą o nawiązanie pomiędzy sanktuarium czerneńskim a bazyliką rzymską duchowego pokrewieństwa. Prośbę zakonników poparł ks. kard. Stanisław Dziwisz, arcybiskup metropolita krakowski oraz przełożony prowincjalny o. Tadeusz Florek OCD.

W tych dniach nadszedł z Rzymu stosowny dokument z 31 października 2014 r., stwierdzający nawiązanie tegoż pokrewieństwa, które daje wiernym przybywającym do sanktuarium czerneńskiego możliwość zyskania odpustu zupełnego, przyznanego przez Penitencjarię Apostolską w wiele dni każdego roku: w święto tytularne Bazyliki Matki Bożej Większej (5 sierpnia) i w święto patronalne czerneńskiego kościoła sanktuaryjnego (20 lipca), we wszystkie uroczystości liturgiczne Najświętszej Maryi Panny, raz w roku – w dowolny dzień wybrany przez wiernego oraz ilekroć przybędą do Czernej kierujące się pobożnością grupy pielgrzymkowe.



ARCHICONFRATERNITAS
SANCTI BASILICAE
LIBERIANAE

Sanctae Mariae Maioris Papalis Basilica,
Primum templum Sanctissimae Dei Genitricis dicatum,
Concilii Ephesini gloria et laudatio, per saecula devotione enituit
Plebis Dei et praesertim Romanorum Pontificum, qui eam beneficiis
spiritalibus valde prosecuti sunt.
Ad innovandum vinculum spirituale cum
Papali Basilica Liberiana, conducit peculiaris necessitudo,
SPIRITALIS VINCULI AFFINITATIS nomine distincta,
vi cuius commendantur preces Apostolicae Paenitentiariae porrectae,
ut in singulis casibus concedat sequentes plenarias indulgentias
ex illis quibus gaudet ipsa Basilica Sanctae Mariae Maioris, scilicet:
1. Die festo titularis Basilicae Liberianae,
nempe die 5 augusti;
2. Die festo titularis ipsius Ecclesiae;
3. In omnibus sollemnitatibus Deiparae Virginis Mariae;
4. Semel in anno, die ab unoquoque fideli libere eligendo;
5. Quoties illuc devotionis causa turmatim peregrinati fuerint.

Haec indulgentiae libenter concessae sunt, suetis sub condicionibus,
Ecclesiae: SANCTUARIO
Dicatae: B.V.M. DE MONTE CARMELO
Sitae in: CZERNA
Dioeceseos: CRACOVIENSIS
Ipsa Ecclesia inscripta est in tabulis Basilicae una cum documento
Apostolicae Paenitentiariae, quo rite concessae sunt Indulgentiae.
Praesens testimonium datur ut fideles aui peregrinantes illud
agnoscant ad suae pietatis incrementum et confirmationem.

Datum Romae, die XXXI, mense X, anno MMXIV

S.R.E. Cardinalis

Papalis Basilicae Liberianae Archipresbyter

Inspiratorem przedłożenia prośby o duchowe pokrewieństwo obu sanktuariów był o. Melchior Wróbel OCD, zasłużony propagator kultu Matki Bożej Szkaplerznej, a uskutecznieniem całej praktyki zajął się o. Szczepan Praśkiewicz, wicepostulator Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych. Kustosz sanktuarium, o. Leszek Stańczewski OCD, wyraża za to obu współbraciom swoją wdzięczność i zauważa, że jest to historyczny moment dla sanktuarium, które otrzymało władzę odpuszczania kar doczesnych, mobilizując tym samym wiernych do częstszego przybywania do Czernej i korzystania z sakramentów i łask duchowych w szkaplerznym sanktuarium.

Kopie wspomnianych dokumentów można obejrzeć w gablocie w kruchcie kościoła w Czernej.

Z ŻYCIA BRACTWA I RODZINY SZKAPLERZNEJ W PARAFII PW. ŚW. JADWIGI KRÓLOWEJ W NOWYM TARGU

Dnia 12 października 2014 r. w parafii pw św. Jadwigi Królowej w Nowym Targu miało miejsce podniosłe i zarazem historyczne wydarzenie. W tym dniu istniejące od 2008 r. Bractwo Szkaplerzne zostało prawnie zatwierdzone. Podczas uroczystej Mszy świętej o. Włodzimierz Tochmański prowincjalny moderator Bractwa Szkaplerznego odczytał dekret erygujący Bractwo NMP z Góry Karmel w parafii, wydany przez Przełożonego Generalnego w Rzymie.



Na ten uroczysty moment członkowie Bractwa przygotowywali się od wielu miesięcy, modląc się ze swoim animatorem Adamem Banasiem, uczestnicząc we wspólnych Mszach świętych, czytając i rozważając materiały dla wspólnot szkaplerznych.

Przewodnik duchowy Bractwa i zarazem proboszcz parafii, z inicjatywy którego zawiązała się wspólnota, ks. Henryk Paśko zamówił obraz przedstawiający NMP z Góry Karmel z Dzieciątkiem Jezus na kolanach. Maryja w jednej ręce trzyma szkaplerz, który wręcza św. Szymonowi, a w drugiej różaniec, który przekazuje św. Dominikowi. Obraz jest artystyczną wizją tego, co w życiu każdego z nas powinno być najważniejsze, czyli modlitwy i oddania się w opiekę Matce Bożej. Kopia obrazu została przekazana Bractwu i stale mu towarzyszy podczas comiesięcznych spotkań. Na podstawie oryginału powstał również feretron, który będzie wykorzystywany podczas procesji.

Przedstawiciele wspólnoty brali również udział w Mszy świętej pod przewodnictwem kard. Stanisława Dziwisza, która miała miejsce 11 października – a więc dzień przed erygowaniem Bractwa – w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie, zorganizowanej na otwarcie Terezjańskiego Roku Jubileuszowego w Polsce.



Erygowanie Bractwa w parafii św. Jadwigi Królowej w Nowym Targu było nie tylko podniosłym momentem w życiu parafii, ale i historyczną chwilą dla miasta, bowiem istniejąca wspólnota jest jedyną tego typu w mieście i jedną z nielicznych na Podhalu. Powstanie Bractwa jest dla jego członków

powodem do radości i dumy, a także wielkiej świadomości i odpowiedzialności za wspólnotę, która 12 października powiększyła się o 22 osoby.

Radość czuć było już podczas spotkania z o. Włodzimierzem Tochmańskim przed Mszą świętą, podczas którego rozwiał wiele wątpliwości członków i odpowiadał na każde ich pytanie. Radość była obecna również na



popołudniowej agapie, na którą przybyli nie tylko bracia i siostry z Rodziny Szkaplerznej, ale też ks. proboszcz i o. Włodzimierz. Przede wszystkim jednak radość i świadomość doniosłości chwili nie opuszczały Bractwo podczas całej Mszy świętej, sprawowanej w jego intencji, która z pewnością na zawsze zapadnie w sercach wszystkich jego członków.

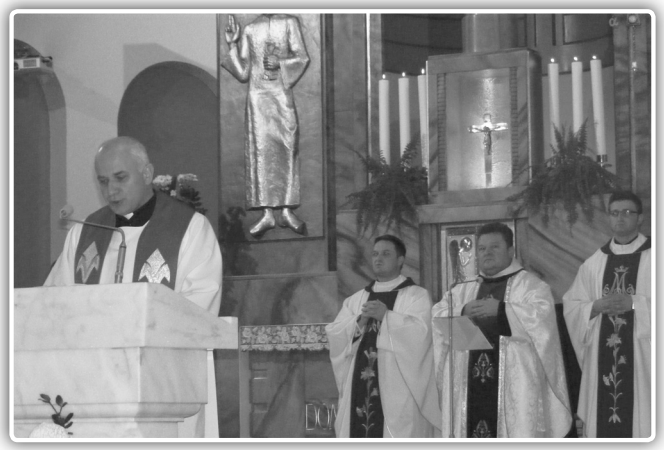
BRACTWO SZKAPLERZNE W OPOLU

Dnia 16 listopada 2014 r. świętowaliśmy 10-tą rocznicę erygowania Bractwa Szkaplerznego przy parafii świętych Apostołów Piotra i Pawła w Opolu. W tym też dniu przeżywaliśmy „niedzielę szkaplerzną", której przewodził nasz prowincjalny moderator o. Włodzimierz Tochmański OCD.

„Godzinkami Szkaplerznymi" przy udziale organisty i naszego opiekuna ks. Arnolda Klity rozpoczęliśmy nasze świętowanie. Przed Mszą dziękczynną w intencji członków Bractwa moderator Bractwa ks. proboszcz Rudolf

Świerc przypomniał uczestnikom krótką historię, w jaki sposób powstało nasze Bractwo, kto przewodził powstaniu wspólnoty oraz omówił jej działalność. Po Mszy św. wraz z opiekunami Bractwa spotkaliśmy się na agapie przy zastawionych stołach, gdzie wspólnie wspominaliśmy nasze przeżycia.

Bractwo Szkaplerzne zostało erygowane 24 listopada 2004 r. i liczy ok. 60 członków. Każdego miesiąca w drugą niedzielę odbywają się konferencje formacyjne. Członkowie Bractwa otrzymują materiały opracowane przez Sekretariat Rodziny Szkaplerznej przy sanktuarium w Czernej. Pogłębiamy nasze życie duchowe poprzez rozszerzanie kultu Matki Bożej Szkaplerznej, a szczególnie przez naśladowanie Jej cnót i dzieła miłości. Czcimy świętych Karmelu przez uczestnictwo we Mszach św., jak również poznając głębiej ich życie i duchowość karmelitańską. Odmawiamy nowenny do świętych Karmelu i do Matki Bożej Szkaplerznej. Uczestniczymy w ogólnopolskich spotkaniach Rodziny Szkaplerznej w Czernej. Bractwo Szkaplerza św. ma nadanych wiele odpustów zupełnych i cząstkowych. Od dobrej woli każdego zależy korzystanie z tego skarbca zasług Chrystusa Pana, Najświętszej



Maryi Panny i całego Kościoła. Bierzemy także czynny udział w życiu parafii. Członkowie Bractwa posiadają własny sztandar, z którym uczestniczymy w uroczystościach parafialnych, diecezjalnych oraz na uroczystościach ogólnopolskich Rodziny Szkaplerznej.

W intencjach członków bractwa i osób noszących szkaplerz są odprawiane Msze święte w dniach wspomnień świętych Karmelu. Pamiętamy również o zmarłych członkach Bractwa. Stawiamy jeden z ołtarzy na Boże Ciało, prowadzimy kronikę Bractwa, pamiętnik zmarłych członków, uczestniczymy w rekolekcjach dla animatorów, organizujemy „niedzielę szkaplerzną" a dla przyjmujących przygotowujemy szkaplerze, informatory, pamiątki, medaliki i inne materiały związane z przyjęciem szkaplerza. Posiadamy na własne potrzeby biblioteczkę, głównie z ducha świętych Karmelu.

W gronie wspólnoty powstają liczne przyjaźnie. W razie potrzeby członkowie Bractwa Szkaplerznego chętnie udzielają sobie pomocy i wsparcia modlitewnego, jak też staramy się dostrzegać ludzi potrzebujących i ich problemy.

Do Bractwa może należeć każda osoba przynależąca do Kościoła katolickiego, która otrzymała sakrament dojrzałości chrześcijańskiej (bierzmowanie) oraz nosi Szkaplerz poświęcony i nałożony przez kapłana, zgodnie z obrzędem zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską.



Zawierzenie się Najświętszej Pannie w znaku Szkaplerza i oddanie Jej swojego życia, otwiera przed nami nowe możliwości szybkiego kroczenia drogą zbawienia i osiągnięcia pełni duchowego rozwoju. Już 1683 osoby przyjęły w tym okresie szkaplerz karmelitański i głównie w dniu 19 marca w uroczystość św. Józefa oraz w uroczystość Matki Bożej z Góry Karmel 16 lipca chętnym nakładany jest szkaplerz karmelitański.

Animatorka Zofia Karpińska

SPOTKANIE OPŁATKOWE BRACTWA SZKAPLERZA ŚWIĘTEGO PRZY PARAFII PW. ŚCIĘCIA ŚW. JANA CHRZCICIELA W MYSŁOWICACH

Dnia 6 stycznia 2015 r. odbyło się opłatkowe spotkanie Bractwa Szkaplerza Świętego w salce parafialnej. Na spotkanie przybyli zaproszeni goście: o. Włodzimierz Tochmański OCD – prowincjalny moderator Bractwa Szkaplerznego Prowincji Krakowskiej – karmelita z Czernej, ks. proboszcz Rafał Ryszka oraz ks. wikary Adam Baron – moderator Bractwa, których z radością przywitaliśmy. Po krótkim przywitaniu gości i wszystkich przybyłych członków Bractwa, głos zabrał o. Włodzimierz. Spotkanie rozpoczął wspólną modlitwą, aby ten czas spędzony razem przeżyć jak najlepiej. Następnie poświęcił opłatki, którymi łamaliśmy się i składaliśmy sobie wzajemnie życzenia błogosławieństwa Bożego i niezawodnej opieki Maryi oraz własne.



W świątecznym duchu miłości i radości śpiewaliśmy tradycyjne polskie kolędy, które uświetniła grą na gitarze Kinga. Częstowaliśmy się własnoręcznie przygotowanymi wypiekami, była również kawa, herbata oraz owoce i inne słodycze. Następnie w chwili przerwy w kolędowaniu o. Włodzimierz omówił nam konferencję formacyjną przeznaczoną na miesiąc styczeń 2015 r., której tematem było „Karmelici Bosi dla początkujących". Po czym znowu

przeszliśmy do kolędowania. Na koniec spotkania w salce wspólnie pomodliliśmy się, wspominając w modlitwie chorych i zmarłych członków Bractwa.

Spotkanie nasze zakończyliśmy Mszą świętą koncelebrowaną przez ks. proboszcza i o. Włodzimierza, w której czynnie uczestniczyliśmy, czytając czytania, modlitwę wiernych, śpiewając psalmy oraz niosąc dary. Był również poczet sztandarowy. Homilię wygłosił o. Włodzimierz, nawiązując do uroczystości Objawienia Pańskiego, a na koniec homilii zachęcał wiernych do przyjęcia Szkaplerza Świętego – jako znaku zbawienia. Po Mszy świętej Szkaplerz przyjęło 15 osób. I tak zakończyliśmy nasze 15 spotkanie opłatkowe.

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim kapłanom oraz członkom przybyłym i zaangażowanym w organizację tego spotkania i rodzinną atmosferę.

Animatorka Urszula Wajant

Z ŻYCIA BRACTWA SZKAPLERZNEGO I RODZINY SZKAPLERZNEJ W PARAFII ŚWIĘTEJ TRÓJCY W PRZEMYŚLU

W okresie Bożego Narodzenia 8 stycznia 2015 r. Bractwo Szkaplerzne i Rodzina Szkaplerzna uczestniczyły w spotkaniu opłatkowym, zorganizowanym w ramach spotkania formacyjnego. Spotkanie rozpoczęto o godz. 18.00 Mszą świętą. Po zakończonej Eucharystii członkowie Bractwa i Rodziny Szkaplerznej udali się do salki na plebanii, aby wziąć udział w uroczystym spotkaniu opłatkowym. Na wstępie zaśpiewano Sekwencję do Ducha Świętego, następnie odczytano fragment z Ewangelii św. Łukasza (Łk 2, 1-14). W dalszej części spotkania składano sobie wzajemnie życzenia świąteczne i noworoczne, dzieląc się przy tym opłatkiem. Po złożeniu życzeń przystąpiono do spożywania przyniesionych przez nas darów. Po tej uczcie przyjemnej dla ciała, przystąpiono do wspólnego kolędowania. Na tą okoliczność udekorowano salę, a obok figury Matki Bożej Szkaplerznej było obecne Dzieciątko Jezus leżące w żłóbku.

Swoją obecnością zaszczycił nas ks. prałat Stanisław Zarych, który był z nami od chwili rozpoczęcia spotkania aż do zakończenia. Nie wzięli udziału w spotkaniu księża pracujący w parafii, ze względu na wizytę duszpasterską. Po udzieleniu nam kapłańskiego błogosławieństwa spotkanie zakończono o godz. 21.00.



Reasumując przebieg spotkania i jego uroczysty charakter, należy ocenić, że takie spotkania wspólnotowe, mają ogromną wartość dla bliższego wzajemnego poznania się członków. Bogu niech będą dzięki za czas wspólnego i radosnego kolędowania.

Animatorka Stanisława Kruty

SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ W ŁAŃCUCIE

W Łańcuckiej Farze od ponad 300 lat czczony jest wizerunek Matki Bożej Szkaplerznej. Obraz olejny namalowany na płótnie o wymiarach 110 x 82 cm, przedstawia Maryję trzymającą na ręku Dzieciątko i pochylającą ku Niemu głowę. W prawej ręce Jezus trzyma szkaplerz. Wizerunek jest kopią obrazu Matki Bożej Piaskowej z kościoła OO. Karmelitów w Krakowie. Od 1679 r. przyozdabia go srebrna barokowa sukienka. Cudowny obraz

pojawił się w Łańcucie w 1670 r. Jak głosi tradycja, zakupił go radny miejski Krzysztof Ziemczyk za dwie sztuki płótna od karmelity w Krakowie. Obraz początkowo wisiał w jego domu. Pewnej nocy zatrzymała się u radnego grupa młodych ludzi, którzy bawili się niekoniecznie w godny sposób. Wówczas obraz Matki Bożej zajaśniał nadziemskim blaskiem.



Matka Boża Szkaplerzna
Kościół Farny w Łańcucie

Przestraszeni młodzi ludzie zapomnieli o zabawie, upadli na kolana i zaczęli się modlić. Następnego dnia przystąpili do spowiedzi. Gospodarz poruszony tą sytuacją, oddał obraz do kościoła. Wieść o tym rozeszła się po mieście i okolicy. Wierni zaczęli przybywać do świątyni. Ksiądz Andrzej Podolski, proboszcz i gorący czciciel Matki Bożej Szkaplerznej, ufundował srebrną sukienkę i założył Bractwo Szkaplerzne w 1679 r. W 1699 r. książę Franciszek Sebastian Lubomirski polecił zaprojektować kaplicę szkaplerzną. W 1701 r. dla rozszerzenia kultu ks. Andrzej Podolski powołał komisję

złożoną z członków Kapituły Przemyskiej, która orzekła że „obraz Najświętszej Maryi Panny w kościele prepozyturalnym w Łańcucie uznano za cudowny" i zaliczono go w poczet słynących łaskami polskich obrazów z wizerunkiemMaryi. Odtąd notowane są łaski i cuda, jakie wierni otrzymywali za pośrednictwem Matki Bożej Szkaplerznej. Ksiądz Andrzej Podolski wraz z członkami Bractwa rozpoczął starania o koronację wizerunku.

Koronacja nastąpiła prawie 300 lat później 22.09.1992 r. Obraz ukoronował metropolita przemyski ks. arcybiskup Ignacy Tokarczuk koronami poświęconymi przez papieża Jana Pawła II podczas wizyty w Rzeszowie w 1991 r. Kult Matki Bożej Szkaplerznej rozwija się w tym miejscu. Codziennie przed Mszą św. o godz. 6.15 następuje odsłonięcie obrazu, któremu towarzyszy hejnał, podobnie jest przy zasłonięciu obrazu wieczorem.

Nawiedzajmy miejsca święte, gdzie króluje nasza Pani Szkaplerzna i rozkrzewiajmy kult szkaplerza świętego. Królowa Karmelu w swej łaskawości hojnie obdarzy łaskami swoje dzieci przyodziane Jej szatą i czcicieli.

Irena i Marta, Bractwo Szkaplerzne Rzeszów-Fara

MODLITWA BRACTWA W LIBIĄŻU W INTENCJI KAPŁANÓW

Na spotkaniu w dniu 16.04.2009 r. członkowie Bractwa Szkaplerza Świętego Matki Bożej z Góry Karmel podjęli dzieło modlitwy w intencji Kapłanów. Dnia 1 czerwca 2009 r. w święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła podczas Eucharystii 75 osób z parafii pw. Św. Barbary w Libiążu złożyło uroczyste przyrzeczenie wypełnienia zobowiązania modlitwy za kapłanów. Przyrzeczenie takie będzie ponawiane co roku w święto NMP Matki Kościoła. Nieustanną modlitwą objęto kapłanów w 7 grupach modlitwy, którym przewodzą animatorzy:

grupa 1 – za moderatorów Bractwa Szkaplerznego w naszej parafii; animator: Irena Szmalcerz

grupa 2 – za karmelitów bosych, szczególnie moderatora Bractw Szkaplerznych animator: Teresa Widlarz
grupa 3 – za proboszcza naszej parafii animator: Barbara Włodarczyk
grupa 4 – za kapłanów i siostry zakonne pochodzących z naszej parafii; animator: Krystyna Bębenek
grupa 5 – za misjonarzy, szczególnie karmelitów bosych; animator: Józefa Kosowska i Anna Rusek
grupa 6 – za kapłanów pracujących w naszej parafii; animator: Anna Oleksy
grupa 7 – za zmarłych kapłanów szczególnie tych, którzy posługiwali w naszej parafii; animator: Halina Duda.

Do powyższych grup modlitwy za kapłanów może należeć każdy, kto zgłosi u animatora takie pragnienie.

Każdy podejmujący modlitwę w intencji kapłanów we Wspólnocie Szkaplerza Świętego Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel zostaje wpisany imiennie do Parafialnej Księgi Modlitw w intencji Kapłanów Parafii pw. Św. Barbary w Libiążu. Za wpisy do tej księgi odpowiedzialna jest Halina Bigaj

Każdy podejmujący modlitwę za kapłanów będzie odmawiał raz w tygodniu w dniu przypisanym modlitwę, jako obowiązkową, w zależności do której grupy modlitwy należy:

Modlitwa w intencji Kapłanów

Panie Jezu, Ty jesteś Jedynym i Wiecznym Kapłanem. Apostołom swoim kazałeś, aby na całym świecie głosili Ewangelię, aby rozgrzeszali, aby składając Ofiarę opowiadali śmierć Twoją, aż przyjdziesz. Dziękuję Ci za naszych kapłanów. Oni mówią tak jak Ty, że my jesteśmy dla nich matką, ojcem, braćmi i siostrami. Wiem, Panie, jak kochasz swoich kapłanów. Niech oni będą według Twego Serca. Niech będą mądrzy i święci. A za to, że głoszą nam Twoją Ewangelię, że w Twoim Imieniu nam przebaczają grzechy, że rozdają nam Twoje Ciało, przytul ich z miłością, jak Jana, do swego serca. My zaś podtrzymamy w modlitwie ich ręce.

Szczególnie proszę Cię, Jezu, za.....

Odmawia również wybraną modlitwę przez siebie jako obowiązkową. W tym dniu pomodli się również: (dowolna modlitwa)

1. za Papieża, aby przez nauczanie pomagał nam coraz głębiej odkrywać tajemnicę Chrystusa – Wcielonego Słowa...
2. za biskupów, kapłanów i diakonów, aby wiernie strzegli wiary poświadczonej krwią Apostołów...
3. za osoby konsekrowane, aby były dla świata znakiem obecności Boga...
4. o powołania kapłańskie i zakonne
5. za wszystkich, którzy słyszą wezwanie Chrystusa „Pójdź za Mną", aby potrafili Mu zaufać...
6. za alumnów, aby z żarliwością serc przygotowywali się do stanu kapłańskiego...

Modlitwa za zmarłych Kapłanów

Jezu, Najwyższy i wieczny Arcykapłanie, Ty kochasz nieskończoną miłością kapłanów, którzy prowadzą na ziemi dalej Twoje zbawcze dzieło. Prosimy Cię, wejrzyj łaskawym okiem na tych kapłanów, którzy już odeszli z tego świata, ale jeszcze w płomieniach ognia czyśćcowego spłacają dług Bożej sprawiedliwości. Ty jeden znasz najlepiej ich niewypowiedziane męki. Niech Twoja Przenajdroższa Krew, którą przelałeś podczas Męki, będzie wynagrodzeniem za ich winy i przyspieszy wybawienie z czyśćca. Niech święci Aniołowie wprowadzą ich dusze do nieba.

Maryjo, Matko Najwyższego Arcykapłana, módl się za zmarłych kapłanów.

Wysłuchaj, Panie, naszej prośby, którą zanosimy do Ciebie za zmarłych kapłanów (śp. ...), których odwołałeś z tego świata. Racz ich przyjąć do niebieskiej Ojczyzny i obdarz wieczną radością oraz pokojem, dopuszczając do uczestnictwa w życiu Twoich świętych. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.*

Każdy indywidualnie w zależności od obfitości serca podejmie też inne modlitwy, umartwiania czy ofiary w intencjach kapłanów. Jedna osoba może podjąć modlitwę w wielu grupach modlitwy – zgłaszając się do animatorów.

Animatorzy poszczególnych grup modlitwy:

1. będą czuwać, aby modlitwa w ich grupie była płynna i nieustanna – w każdy dzień tygodnia,
2. będą utrzymywać kontakt osobisty ze wszystkimi członkami grupy,
3. będą informować o ewentualnych zmianach,
4. będą ożywiać modlitwę przez okazjonalne spotkania, uroczystości, jubileusze, imieniny, itp.
5. będą przybliżać kapłana w życiu każdego człowieka, w parafii, na misjach, w szpitalach, domach opieki, w administracji kościelnej...
6. będą modlić się za członków swojej grupy o ich żarliwość, wytrwałość, i zaangażowanie w podjętej modlitwie.

Powyższe dzieło modlitwy polecamy opiece Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel ufając, że duch modlitwy karmelitańskiej przyniesie owoce w życiu i posłudze wielu kapłanów. Dzieło Modlitwy podjętej przez Bractwo Szkaplerza Świętego Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel wpisuje się w przestrzeń duchową naszej parafii.

Animatorka Halina Bigaj



OGŁOSZENIA

1. **Rekolekcje 2015:**

Zwracam się z przypomnieniem o konieczności udziału w dorocznych rekolekcjach animatorów bractw (wspólnot) szkaplerznych oraz ich zastępców w rekolekcjach prowadzonych w maju, jak niżej. Będą poruszone istotne sprawy organizacyjno-formacyjne.

- **Rekolekcje weekendowe dla animatorów Bractwa Szkaplerznego** (animator i jego zastępca) odbędą się w *Domu (Centrum) Rekolekcyjno-Pielgrzymkowym Karmelitów Bosych „Na Górce" im. Jana Pawła Wielkiego w Wadowicach*, ul. Karmelicka 22, 34-100 Wadowice (tel. 600 926 987, tel/fax 33 873 23 78, domrekolekcyjny@eranet.pl, www.karmelwadowice.pl) w terminie **15-17 maja 2015 r.** Przewodniczy im o. Włodzimierz Tochmański OCD.

- **Pełne rekolekcje Maryjne** otwarte dla wszystkich pt.: „Szkaplerz karmelitański wzywający do nawrócenia i troski o zbawienie", odbędą się w *Domu Rekolekcyjnym Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Czernej*, Czerna 196, 32-065 Krzeszowice (tel.: 12 282 12 45, 12 282 65 41, 784 975 822, rekol@karmel.pl, www.rekolekcje.karmelczerna.pl) w dniach **14-19 lipca 2015 r.** Przewodniczy im o. Włodzimierz Tochmański OCD.

- **Rekolekcje weekendowe** pt.: „Wprowadziłem Was do ziemi Karmelu (Jr 2,7)" dla wszystkich pragnących nosić szkaplerz karmelitański lub pogłębić jego rozumienie, odbędą się w *Domu (Centrum) Rekolekcyjno-Pielgrzymkowym Karmelitów Bosych „Na Górce" im. Jana Pawła Wielkiego w Wadowicach*, ul. Karmelicka 22, 34-100 Wadowice (tel. 600 926 987, tel/fax 33 873 23 78, domrekolekcyjny@eranet.pl, www.karmelwadowice.pl) w terminie **18-20 września 2015 r.** Przewodniczy im o. Włodzimierz Tochmański OCD.

2. **Moderatorem Bractwa Szkaplerznego Prowincji Warszawskiej został o. Bertold Dąbkowski OCD**; o. Bertold od Maryi OCD; ul. Głowackiego 3; 81-744 Sopot; tel. 501 987 098; szkaplerz@karmelicibosi.pl.

   Gratulacje i życzymy owocności posługi duszpasterskiej wobec wspólnot Bractwa Szkaplerznego Prowincji Warszawskiej.

3. Zachęcamy do nabycia **wyjątkowego kolorowego medalika szkaplerznego**, w cenie 3 zł, wybitego w 2014 r. dla Rodziny Szkaplerznej i klasztoru w Czernej, oraz innych książek i dewocjonalii szkaplerznych. Wysyłkę prowadzi sekretariat lub księgarnia *Karmelitana* w Czernej, tel.: 12/258-30-77, fax 12 282 24 18, karmelitana@interia.pl, http://ksiegarnia.karmelczerna.pl.

4. **Mapa wspólnot Bractwa Szkaplerznego, Rodziny Szkaplerznej i parafii MB Szkaplerznej w Polsce,** stworzona przez o. Włodzimierza, jest możliwa do obejrzenia w Internecie na portalu szkaplerznym **www.szkaplerz.pl** w dziale bractwa i wspólnoty szkaplerzne.

   Prosimy o jej stałe aktualizowanie, przez podanie nam danych nowych wspólnot.

5. **Bractwa i Wspólnoty Rodziny Szkaplerznej proszone są o kontakt telefoniczny w sprawie przyjazdu o. Moderatora Prowincjalnego do wspólnoty** (spotkanie kolędowe, wizytacja, dzień skupienia, spotkanie braterskie).

6. **Serdecznie zapraszamy**
   wszystkich Członków Bractwa Szkaplerznego
   i całej Rodziny Szkaplerznej
   na XVII Ogólnopolskie Spotkanie Rodziny Szkaplerznej
   w Czernej w sobotę po uroczystości
   Matki Bożej z Góry Karmel,
   tj. 18 lipca 2015 r.